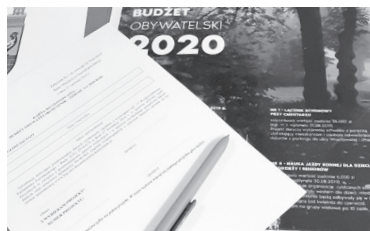




KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDROJU



**Budżet
obywatelski –
głosujemy
na projekty**

s. 2



**Zdatna
czy niezdatna?**

s. 3



**Dziki
Zachód?**

s. 5

XII SESJA RADY MIEJSKIEJ, 11 WRZEŚNIA

Sprzedaż – tak, likwidacja – nie



XII sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się debatą nad sprzedażą budynku przy ul. Zdrojowej 8

Po sierpniowej przerwie wakacyjnej Rada Miejska zebrała się w terminie wcześniejszym, niż zwykle. Powód: konieczność pilnego ponownego podjęcia uchwały w sprawie przekazania do zaopiniowania dyrektorowi Wód Polskich we Wrocławiu projektu regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków. Czekala też uchwała w sprawie zaciągnięcia kredytu na sfinansowanie przebudowy Alei Chopina. Jednak se-

sję zdominowała sprawa sprzedaży budynku przy ul. Zdrojowej 8, zajmowanego dotąd przez Miejską Bibliotekę Publiczną, Miejski Ośrodek Kultury i Sportu oraz prowadzony przez tę instytucję hotelik. Obiekt powstał w 1915 r. jako siedziba sądu.

Na wniosek wiceprzewodniczącego rady Roberta Kowala zmieniono porządek obrad w ten sposób, że projekt uchwały w sprawie przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości przy

ul. Zdrojowej 8 rozpatrywano jako pierwszy. A to ze względu na grupkę mieszkańców, którzy w tej sprawie przybyli na sesję. To głównie byli radni poprzedniej kadencji (którym nie udało się zdobyć mandatów na kolejną): Janusz Holcman, Bolesław Krawczyk, Krzysztof Wojtyła, Katarzyna Wydrych. Z inicjatywy radnego Wojciecha Kuklisa rada jednogłośnie zgodziła się na udzielenie głosu Holcmanowi, jako reprezentantowi tej grupki, jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji.

Kwestia biblioteki

Najpierw jednak radni zadawali pytania szefom jednostek organizacyjnych gminy. Radna Małgorzata Holyst poprosiła dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej o ocenę przeniesienia placówki ze Zdrojowej 8 do budynku szkolnego na rogu Sportowej i Sprzymierzonych. Katarzyna Froese zaczęła od tego, że księgozbiór i wyposażenie biblioteki jest już przewiezione do nowego miejsca i trwa rozpakowywanie. Placówka będzie mogła rozpocząć normalne funkcjonowanie w ciągu 3-4 tygodni. Dział dla dorosłych z wypożyczalnią i czytelnią został umieszczony na wysokim parterze, wyposażonym w podjazd dla niepełnosprawnych. – **Jest tam bardzo dużo miejsca. Największy plus tych naszych przenosin to przestrzeń. Myślę, że dla czytelników też to będzie ważne, bo chociażby pomiędzy regałami jest dużo więcej miejsca i będzie można spokojnie sobie te książki przeglądać** – stwierdziła Katarzyna Froese. Dział dla dzieci znalazł się na pierwszym piętrze. Obok sala wielofunkcyjna, w której będą mogły się odbywać różnorakie zajęcia i spotkania. Na tyle duża, że pomieści również „strefę malucha”.

Do wypowiedzi Katarzyny Froese odniósł się radny Piotr Zilbert – Pani dyrektor biblioteki jest bezpośrednio powołana przez pana burmistrza. Nie wiem, czy nawet jakiś konkurs się w tej chwili odbył. Więc chciałbym, żebyście wszyscy państwo mieli to na

uwadze, biorąc pod uwagę opinię pani dyrektor, która na pewno jest zadowolona z istniejącego stanu rzeczy...

Burmistrz Piotr Lewandowski zaprotestował później przeciwko insynuacjom, jakoby dyr. biblioteki podejmowała decyzje lub wypowiadała opinie niesamodzielnie. – Nie wiem, czy pani dyrektor odebrała to jako obrazę, ale dla mnie było to, delikatnie mówiąc, nietaktowne wobec pani Katarzyny Froese.

Kwestia internatu

Wojciech Kuklis poprosił dyrektora Miejskiego Zespołu Szkół o informację, ilu uczniów placówki korzysta aktualnie z internatu. Renata Brodziaż wyjaśniła na wstępie, że w przypadku funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego organ prowadzący jest zobowiązany zapewnić uczniom z innych miejscowości miejsce w internacie bądź w bursie. W związku z tym gmina, zamykając mieszczący miejsca internatowe hotelik przy ul. Zdrojowej 8, podpisała umowę z właścicielem pensjonatu przy ul. Słonecznej 2a Adamem Adamowskim. – Cały ten obiekt jest wykorzystywany na cele internatu. Teraz, na 1 września, w internacie mieszkało pięciu uczniów – oznajmiła dyr. Brodziaż. Dodała, że według prawnika oświatowego nie ma przeciwwskazań, by organ prowadzący umieścił internat w obiekcie pensjonatowym, jeśli tylko budynek spełnia warunki bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

ciąg dalszy na s. 7

Z okazji Dnia Seniora

wszystkim, zawsze młodym duchem Seniorom naszej gminy,
w imieniu własnym oraz całej wspólnoty samorządowej,
składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia pozwalającego
na aktywne życie i realizację swoich pasji, wszelkiej pomyślności,
optymizmu życiowego oraz szczęścia w gronie najbliższych.
Niech omijają Państwa troski i smutki dnia codziennego,
a jesień życia będzie najlepszym czasem do spełnienia
zamierzeń i marzeń dotąd niespełnionych.

burmistrz Piotr Lewandowski
przewodnicząca Rady Miejskiej Aleksandra Hausner-Rosik



OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA

Co z garażem dla wozu bojowego?



Podczas wspólnego posiedzenia trzech komisji Rady Miejskiej, które odbyło się 26 września, dyskutowano m.in. na temat planowanej przebudowy remizy strażackiej. Naczelnik dusznickiej OSP Marek Kijanka przypomniał, że wóz bojowy – wraz z osprzętem wart blisko 1 mln zł – wciąż stoi w namiocie przed remizą.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Komisji Uzdrawiskowej i Spraw Gospodarczo-Technicznych, Komisji Finansów oraz Komisji ds. Społeczno-Kulturalnych, Oświaty, Zdrowia, Sportu i Turystyki.

Przypomnijmy, że po latach oczekiwania nowy wóz bojowy udało się miastu zakupić z końcem 2016 r. Jednak garaż remizy był zbyt mały, by pomieścić pojazd. Planowane szybkie przystosowanie budynku okazało się niemożliwe. **Nie można można było przystąpić do prac bez zgody konserwatora zabytków**, spełnienia określonych wymagań i uzyskania pozwolenia na budowę. Po uwzględnieniu dodatkowych zmian modernizacyjnych i rewitalizacyjnych koszt przebudowy zabytkowej remizy szacuje się na ok. milion zł. W budżecie gminy nie ma na to środków. **Udało się natomiast sfinansować wykonanie projektu architektonicznego.**

Pieniądze na przebudowę remizy trzeba zatem pozyskać z zewnątrz. Burmistrz Piotr Lewandowski tłumaczył, że w związku z dwuletnią nieobecnością wiceburmistrzynie Karoliny Łuszczki, która specjalizuje się w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, w Urzędzie Miasta brakowało wystarczająco kompetentnego pracownika,

który byłby w stanie skutecznie zająć się tą sprawą. Próba uzyskania pomocy finansowej z KGHM i z innych źródeł nie przyniosła efektu. Jednak teraz, po powrocie wiceburmistrzynie, starania o pozyskanie funduszy na strażacką inwestycję zostaną zintensyfikowane.

Podczas dyskusji radny Marcin Zubernski zastanawiał się, czy zamiast kosztownej przebudowy, na którą gmina aktualnie nie stać, nie lepiej dostawić nowy garaż do budynku remizy. Pozwoliłoby to na szybsze rozwiązanie problemu zabezpieczenia wozu bojowego. Pomysł poparli inni radni, a także naczelnik Marek Kijanka, który zauważył, że taka koncepcja była już wcześniej rozpatrywana, ale nie spotkała się z akceptacją ze strony burmistrza. Rzeczywiście, Lewandowski, który zna stanowisko konserwatora zabytków w kwestii ingerencji w zabytkową remizę i jej otoczenie, wyrażał wątpliwości co do możliwości uzyskania zgody na dobudowanie garażu nawet do współczesnej części remizy. Nie mniej zgodził się na wystąpienie do służby konserwatorskiej w tej sprawie, zaznaczając, że potrzebna będzie do tego odpowiednia dokumentacja. **Obecna wśród nielicznej publiczności mieszkanka Urszula Karpowicz zaproponowała nieodpłatne wykonanie do końca listopada koncepcji budowy garażu.**

Naczelnik OSP zwrócił się do burmistrza z prośbą o zabezpieczenie monitoringiem i systemem alarmowym obecnego miejsca postoju wozu bojowego do czasu rozwiązania problemu garażu.

Piotr Szewczyk

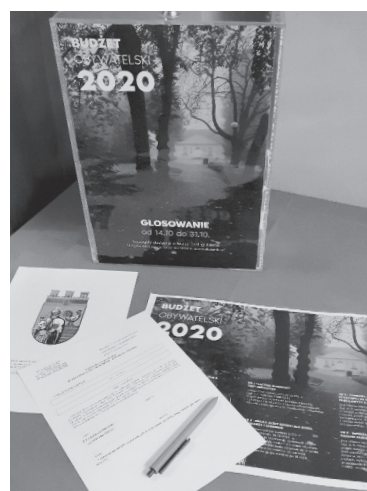
Budżet obywatelski – trwa głosowanie na projekty

Sześć projektów zaproponowali mieszkańcy do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego 2020. Cztery z nich zostały zakwalifikowane do dalszego postępowania. O tym, które będą realizowane, zadecyduje głosowanie, w którym mogą wziąć udział wszyscy duszniczanie.

Przewidywana pula środków przeznaczonych na realizację projektów mieszkańców w 2020 r. wynosi 50.000 zł. Ostateczna kwota zostanie uchwalona przez Radę Miejską podczas przyjmowania przyszłorocznego budżetu.

Pośród sześciu zgłoszonych przez mieszkańców propozycji zadań, pozytywną ocenę przeszły następujące projekty:

- **Łącznik schodowy przy cmentarzu** Zgłoszenie nr 1, wpłynęło 21.08.2019. Szacunkowa wartość zadania: **35.000 zł**. Projekt dotyczy wykonania schodów z poręczą, ułatwiających mieszkańcom i osobom odwiedzającym cmentarz dotarcie do parkingu do ulicy Wrocławskiej i cmentarza.
- **Poprawa infrastruktury sportowej na stadionie; piłkochwyty z montażem.** Zgłoszenie nr 3, wpłynęło 30.08.2019. Szacunkowa wartość zadania: **19.300 zł**. W ramach projektu planowany jest zakup i montaż dwóch siatek zatrzymujących piłki za bramką tzw. piłkochwyty, a także zakup i montaż dwóch wiat sportowych przeznaczonych dla zawodników rezerwowych.
- **Nauka jazdy konnej dla dzieci, młodzieży i seniorów.** Zgłoszenie nr 4, wpłynęło 30.08.2019. Szacunkowa wartość zadania: **6.000 zł**. Projekt obejmuje organizację cy-



Swoj głos można oddać w BOK-u Urzędu Miejskiego (parter) do 31.10.

- klicznych szkoleń jazdy konnej w stylu western dla dzieci, młodzieży i seniorów. Spotkania miałyby się odbywać w każdą sobotę miesiąca (od kwietnia do czerwca), z podziałem na grupy wiekowe po 10 osób.
- **Impreza rekreacyjno-sportowa Rancho Panderoza.** Zgłoszenie nr 5. Wpłynęło 30.08.2019. Szacunkowa wartość zadania: **5.000 zł**. Projekt dotyczy organizacji pikniku rodzinnego, podczas którego odbędą się różnego rodzaju konkursy, m.in. wyścig na wieloosobowych nartach, wyścig na szczudłach, rzut podkową, przeciąganie liny, strzelanie z łuku, strzelanie z KBKS, nauka jazdy konnej oraz ognisko.

PROJEKTY ODRZUCONE:

- **Obelisk zwieńczony go-dłem.** Zgłoszenie nr 2, wpłynęło 27.08.2019. Szacunkowa wartość za-

dania 20.000 zł. Powód odrzucenia: w procesie weryfikacji zgłoszonych projektów dokonano szacowania kosztów dot. realizacji projektu. Ostateczny oszacowany koszt jednostkowy przekracza pulę środków określonych Uchwałą nr X/65/2019 Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju z dnia 27 czerwca 2019 r. w sprawie regulaminu budżetu obywatelskiego Gminy Duszniki-Zdrój na rok 2020.

- **Ułożenie nawierzchni brukowej na posesji Rynek 1, 2, 3.** Zgłoszenie nr 6, wpłynęło 02.09.2019. Szacunkowa wartość zadania 20.000 zł. Powód odrzucenia: zgłoszenie wpłynęło po terminie.

• **Dziękujemy wszystkim za zgłoszenie projektów. Jednocześnie informujemy, że w dniach 14 – 31.10.2019 r. każdy mieszkaniec gminy Duszniki-Zdrój może oddać głos na jeden z zakwalifikowanych projektów.**

Głosuje się za pomocą karty do głosowania, którą można pobrać w Biurze Obsługi Interesanta w Urzędzie Miejskim w Dusznikach-Zdroju. W przypadku gdy głosującym jest osoba niepełnoletnia – podpisuje ona kartę do głosowania i dołącza do karty do głosowania zgodę swojego przedstawiciela ustawowego na udział w głosowaniu.

Zachęcamy do zapoznania się z projektami i oddania swojego głosu.

Jeśli mają Państwo uwagi odnośnie formy składania projektów do budżetu obywatelskiego bądź głosowania na wybrane projekty, zachęcamy do ich zgłaszania. Zostaną one uwzględnione w kolejnych naborach wniosków.

inf. UM

POLICJA APELUJE

Uwaga na wyłudzenia „na wnuczka”!

Zwracamy się z apelem o ostrożność w związku z próbami oszustw metodą „na wnuczka”.

Przestępcy podając się za wnuków, siostrzeńców lub innych członków rodziny, którzy nagle potrzebują pieniędzy, potrafią wyłudzić od osób starszych nawet oszczędności całego życia. Oszuści podają się też za policjantów i żądają pieniędzy na kaucję lub tzw. załatwienie sprawy. Przypo-

minamy, że Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy. Pamiętajmy też, aby weryfikować usłyszane przez telefon informacje.

Prosimy mieszkańców naszego powiatu, aby zadbali o swoich bliskich w podeszłym wieku i uczulili ich na tego typu zachowania. Nie należy podawać przez telefon żadnych wiadomości dotyczących naszego mieszkania, oszczędności, czasu

kiedy przebywamy w domu i z kim mieszkamy. Nie należy też odpowiadać na żadne ankiety zawierające podobne pytania. Nie powinniśmy wydawać gotówki i żadnych innych rzeczy osobom nieznanym. **Nie wpuszczajmy do domu ankieterów, akwizytorów lub innych podejrzanych zachowujących się osób.** Za każdym razem po zaistnieniu podejrzanej sytuacji należy oddzwonić do krewnego

na znany numer i skontaktować się z kimś z rodziny w celu potwierdzenia takiego zdarzenia, zanim przekazemy swoje oszczędności nieznanemu osobie.

Jeżeli zauważycie państwo, że ktoś chce Was oszukać, natychmiast informujcie Policję. W ten sposób uchronicie siebie i inne osoby przed kradzieżą. Zaopiekujmy się również naszymi starszymi sąsiadami. Zwracamy uwa-

gę na obce osoby, które ich odwiedzają. Pomoże to uchronić ich przed oszustami.

O wszelkich podejrzanych telefonach należy bezzwłocznie informować Policję, na terenie powiatu kłodzkiego pod nr. **746-473-222, 746-473-333 lub w całym kraju 112.** Czynimy wszystko abyście czyli się bezpiecznie.

Policja Powiatu Kłodzkiego



UZDATNIANIE I DOSTARCZANIE WODY PITNEJ TO ZADANIE OBWAROWANE ŚCISŁYMI PRZEPISAMI I PODLEGAJĄCE CYKLICZNEJ KONTROLI

Zdatna czy niezdatna?

Temat jakości dusznickiej wody powraca cyklicznie niczym bumerang, dlatego postanowiliśmy wyjaśnić, co dzieje się w naszych wodociągach w ostatnim czasie.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia, w każdym mieście woda w sieci wodociągowej powinna być badana według harmonogramu zgłoszonego do Państwowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej (PSSE). Ustawowo **wymagane jest 5 badań w ciągu roku** (4x monitoring parametrów grupy A oraz 1x monitoring parametrów grupy B). W Dusznikach-Zdroju zostały one zaplanowane na miesiące: luty, czerwiec, sierpień oraz październik i zgłoszone do PSSE w Kłodzku. Podczas badań pobierane są próbki wody w tzw. punktach zgodności sieci, które w naszym mieście znajdują się przy ul. Zdrojowej 32, ul. Wojska Polskiego 4c i ul. Sudeckiej 2. Kolejne zlokalizowane są – upraszczając – na wlocie sieci do miasta, w jej centrum oraz na końcu sieci.

Kontrola wewnętrzna

Pracownicy Dusznickiego Zakładu Komunalnego, zatrudnieni w Stacji Uzdatniania Wody, **co 8 godzin kontrolują poziom chloru w wodzie**, która wpuszczana jest do miejskiej sieci. Zgodnie z normami, w wodzie lecącej z kranów w naszych mieszkaniach stężenie chloru wolnego **nie może być większe niż 0,3 mg/l**. Kontrola stężenia dokonywana jest co 2 dni w bazie DZK.

Ponadto, poza narzuconymi ustawowo badaniami wody 4 razy w roku, od grudnia ub. roku **zakład zleca badanie próbek raz w miesiącu**. To wzmożone monitorowanie stanu wody w naszej sieci kosztowało w br. już prawie 6.400 zł. Należy przy tym pamiętać, że woda w Dusznikach badana jest nie tylko na zlecenie DZK. Każdy z punktów produkcji i obrotu żywnością, czyli sklepy spożywcze, restauracje czy piekarnia, muszą raz w roku wykonać bakteriologiczne i fizykochemiczne badanie wody. Dowiedzieliśmy się w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kłodzku, że **w tym roku zbadano 46 próbek mikrobiologicznych i 37 fizykochemicznych dusznickiej wody**.

Uwaga płuczemy!

Informacja o płukaniu sieci mocno zaskoczyła mieszkańców latem br. i wzbudziła wiele domysłów. Dlaczego płuczemy sieć, czemu wcześniej nie informowano o tym mieszkańców, co to właściwie jest płukanie sieci? Pytań było wiele.

– **Płukanie sieci to standardowa procedura** pozwalająca utrzymać naszą sieć w czystości. Odbywa się kilka razy rocznie, doraźnie lub bezwzględnie po każdej awarii sieci – informuje Marcin Zuberski, kierownik działu technicznego DZK. Sieć w Dusznikach jest pod dużym ciśnieniem, co wynika z różnicy poziomów na naszym górskim terenie. Podczas normalnego użytkowania sieci to właśnie ciśnienie wody sprawia, że wszelkie zanieczyszczenia wewnątrz rur – **różnego rodzaju osady zawierające również bakterie** – "dociskane są" do ścianek rury i pozostają w miejscu. Co dzieje się natomiast w przypadku awarii? Popatrzmy na schemat naszej sieci wodociągowej, **miejsce awarii obrazuje kwadrat A1**.

– W przypadku wystąpienia awarii na sieci, fragment który został uszkodzony zostaje odcięty za pomocą zasuw zamykających dopływ wody. Rura zostaje odkopana i wypompowana reszta wody z zamkniętego odcinka wodociągu. Następnie wykonywana jest naprawa, a po niej płukanie sieci. Sieć płuczemy dlatego, że – po pierwsze – mieliśmy przerwę w zamkniętym obiegu i do środka podczas wykonywania naprawy mógł dostać się piasek czy ziemia. Po drugie, w momencie gdy w rurze nie ma ciśnienia **z jej ścianek odpadają osady, które po podaniu ciśnienia woda zabierała do kranów** – tłumaczy Zuberski. – Aby temu zapobiec, przed odblokowaniem zasuw i podaniem ciśnienia na odcinku, który był zamknięty, od-

kręcamy hydranty, aby spuścić wodę z zanieczyszczeniami zanim dotrze ona do instalacji w mieszkaniach.

To dlatego zdarza się, że zaraz po awarii pierwszy strumień wody może mieć rdzawe czy brązowe zabarwienie.

Na podobnej zasadzie odbywa się cykliczne płukanie sieci. Sieć fragmentami odcinana jest od ciśnienia na 10–15 minut, co pozwala opaść nagromadzonym osadom. Następnie ciśnienie jest przywracane przy jednoczesnym otwarciu hydrantów, co pozwala zrzucić zanieczyszczoną osadami wodę. **To, że w wodzie nie widać brudu, nie oznacza, że rury są bezwzględnie czyste.**

Dlaczego poinformowano o płukaniu sieci, mimo że wcześniej tego

nie praktykowano? Płukanie odbyło się po wymianie jednego z zaworów na ul. Mickiewicza. Mając na uwadze dużą wrażliwość duszniczan na stan jakości wody, DZK postanowiło tym razem poinformować mieszkańców o płukaniu sieci, żeby wiedzieli, iż może wystąpić chwilowo zmieniony kolor wody. Działanie, które miało zapobiec wrzawie w mieście, przyniosło odwrotny skutek.

Zakaz spożywania wody

W piątek 4 października mieszkańcy miasta otrzymali informację o nieprzydatności wody do spożycia na wskazanych ulicach. Nim ten komunikat dotarł do duszniczan, wykonano wiele procedur.

♦ **Wtorek 1 października.** Pracownicy PSSE w Kłodzku pobrali do badań próbkę w punkcie przy ul. Bohaterów Getta 2 (nr 4 na schemacie).

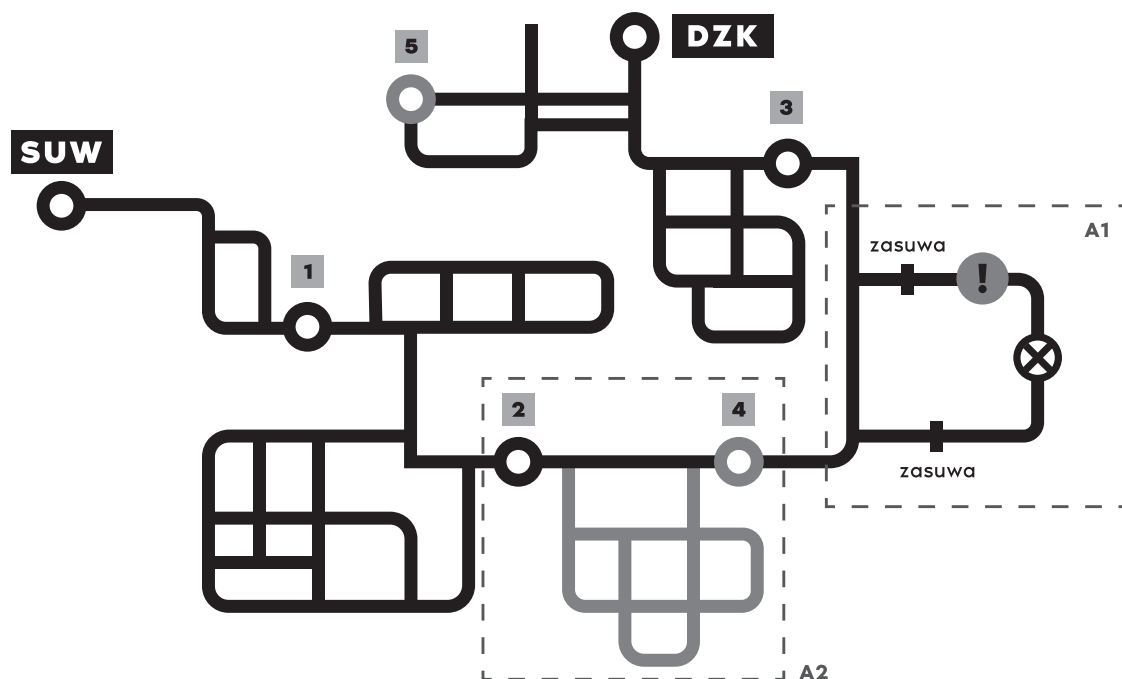
♦ **Środa 2 października.** Wstępne wyniki zaniepokoiły pracowników PSSE w Kłodzku i postanowili pobrać więcej próbek do badań. Próbki pobrano w 3 standardowych punktach (nr 1-3), ponownie przy ul. Bohaterów Getta oraz – na wniosek mieszkańca – przy ul. Słonecznej 3a.

♦ **Czwartek 3 października.** Wstępne wyniki badań próbek po 24 godzinach wskazały namnożenie się bakterii w próbkach z punktów przy ul. Bohaterów Getta (nr 4) i Wojska Polskiego (nr 2). Jakiego rodzaju są to bakterie, nie było do końca pewne.

♦ **Piątek 4 października.** Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kłodzku opublikowała wyniki badań. W próbkach z punktów nr 2 i 4 wykryto bakterie grupy coli w ilości 49 i 40 jtk.; E.coli w liczbie 37 i 30 jtk oraz enterokoki kałowe 42 i 30 jtk. przy dopuszczalnej ilości 0 jtk. **W związku z tym, że skażenie wykryto tylko w dwóch z pięciu pobranych próbek**, zgodnie z zaleceniem Sanepidu zakazano spożycia wody na ulicach: Sprzymierzonych, Osiedlowa, Sportowa, Wojska Polskiego (obręb Centrum od Pl. Warszawy do skrzyżowania z ul. Sprzymierzonych), Bohaterów Getta. Rozpoczęto dostarczanie mieszkańcom wody pitnej beczkowozem. Ostateczne wyniki badań próbki z dnia 2.10 wykazały skażenie bakteriami grupy coli, E.coli oraz enterokokami kałowymi.

Jak widzimy na schemacie, jest to fragment podłączony do głównej linii wodociągów pomiędzy punktami nr 2

Schemat wodociągów miejskich



SUW Stacja Uzdatniania Wody

DZK Dusznicki Zakład Komunalny

— wodociąg

— odcinek wyłączony w dn. 4.10.2019

! miejsce awarii

X hydrant

Punkty poboru próbek wody

- 1** ul. Zdrojowa 32
- 2** ul. W. Polskiego 4c
- 3** ul. Sudecka 2
- 4** ul. Boh. Getta 2
- 5** ul. Słoneczna 3a



i 4, bo to w próbkach tam pobranych wykryto bakterie. Ponownie pobrano próbki do badań z punktów zgodności dla sieci (nr 1-3) oraz na Stacji Uzdantniania Wody.

• **Sobota 5 października.** Wyniki badań próbki z dnia poprzedniego nie wykazują obecności bakterii coli, e.coli i enterokoków. W związku z wynikiem badań burmistrz Piotr Lewandowski w porozumieniu z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną wydał komunikat o przydatności wody do spożycia.

Skąd bakterie coli w wodzie?

Bakterie grupy coli występują w środowisku naturalnym, w tym w wodach powierzchniowych oraz w pozostających w zasięgu ich oddziaływania wodach podziemnych. Ich obecność w wodzie może wynikać z różnych źródeł zanieczyszczeń, takich jak np. gleba, roślinność, ścięki. **W związku z tym monitorowanie bakterii grupy coli nie zawsze dostarcza precyzyjnej informacji na temat jakości wody z punktu widzenia ryzyka zdrowotnego.**



Zainteresowanym przytaczamy poniżej informacje z opracowania „Bakterie grupy coli w wodzie przeznaczonej do spożycia przez ludzi” wydanym przez GIS w 2018 r.

Obecność bakterii grupy coli w wodzie w systemie dystrybucji może wynikać m.in. z nieprawidłowości na etapie uzdatniania wody ujmowanej (Besner, 2002; Blanch, 2007) lub braku skuteczności dezynfekcji wody (WHO 2011). Ich obecność w wodzie dystrybuowanej może być również związana z zanieczyszczeniem wtórnym, do którego może dochodzić w wyniku awarii lub modernizacji instalacji wodociągowej, nieprawidłowego czyszczenia i dezynfekcji po naprawie, czy przy występowaniu przepływów wstecznych (Kirmeyer i wsp., 1999). Wykrycie obecności bakterii grupy coli w systemie dystrybucji wody może również wskazywać na rozwijanie się biofilmu na powierzchniach przewodów lub w osadach w instalacjach wodnych. Obecność jakichkolwiek bakterii grupy coli w wodzie opuszczającej stację przepływów wstecznych (Kirmeyer i wsp., 1999). Wykrycie obecności bakterii grupy coli w systemie dystrybucji wody może również wskazywać na rozwijanie się biofilmu na powierzchniach przewodów lub w osadach w instalacjach wodnych. Obecność jakichkolwiek bakterii grupy coli w wodzie opuszczającej stację przepływów wstecznych (Kirmeyer i wsp., 1999). Wykrycie obecności bakterii grupy coli w systemie dystrybucji wody może również wskazywać na rozwijanie się biofilmu na powierzchniach przewodów lub w osadach w instalacjach wodnych. Obecność jakichkolwiek bakterii grupy coli w wodzie opuszczającej stację przepływów wstecznych (Kirmeyer i wsp., 1999).

korygujących w celu utrzymania odpowiedniej jakości bakteriologicznej wody. Działania korygujące obejmują m.in. płukanie systemu dystrybucyjnego w celu ograniczenia namnażania się mikroorganizmów (Lehtola, 2004). Kontroli wymagają również inne wskaźniki, w tym E. Coli, przetrwalniki clostridiów redukujących siarczyn, mętność, stężenie środka dezynfekcyjnego (LeChevallier i wsp., 2006, Cartier, 2009, Health Canada, 2012a, 2013).

Podsumowując: **zakażenie wody bakteriami coli może nastąpić wskutek zbyt niskiej ilości chloru dodanej podczas uzdatniania, w wyniku uruchomienia w ramach wodociągu instalacji, która dawno nie była użytkowana czy też wskutek rozszczelnienia instalacji podczas awarii.** W każdym z tych przypadków w wodzie mogą pojawić się wymienione bakterie.

Skąd znalazły się one w naszej sieci? Przypomnijmy, że było to skażenie o tyle charakterystyczne, że **próbki pobrane na początku i końcu sieci nie wykazały obecności bakterii.** W związku z tym mieliśmy do czynienia ze skażeniem wtórnym wody.

Dlaczego? Na to pytanie nie mamy na razie odpowiedzi, gdyż nikt nie jest w stanie określić jednoznacznej przyczyny skażenia wody w tym przypadku.

Jak poinformował nas Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kłodzku, metodyka badań wody pozwala poznać wyniki po ok. 48 godzinach, a ogólną ilość bakterii można odczytać po 72 h. Dlatego zawsze stacja pozostaje w kontakcie telefonicznym z zarządcą wodociągów i na bieżąco przekazuje wyniki. Istnieją metody badań, które dają wyniki końcowe nawet po 18 godzinach. Wykorzystywane są w sytuacjach awaryjnych, jak np. podczas badań próbki wody z dnia 4 października. Obie metody są równie skuteczne, jednakże ta druga jest znacząco droższa.

Utrzymanie wymaganej jakości wody w sieci miejskiej to zatem kwestia złożona, wymagająca nieustających działań. **W Dusznicach sytuację komplikuje brak ujęć głębinowych oraz kiepski stan infrastruktury – niemodernizowana i zaniedbana przez wiele kadencji sięć.** Nasz samorząd podjął działania mające na celu znalezienie na terenie gminy podziemnych zasobów wody, jednak wstępne szacunki nie napawają optymizmem – odkrycie odpowiednio dużego źródła, które pokryje zapotrzebowanie miasta, jest mało prawdopodobne. Równie trudnym wyzwaniem jest wymiana i rozbudowa sieci wodociągów. To zadanie, którego miasto nie jest w stanie samo sfinansować. Miejmy nadzieję, że będzie wykonywane sukcesywnie, o ile uda się pozyskać na ten cel środki zewnętrzne.

sk

Dziki Zachód?

– Zróbcie coś z tymi „rajdowncami”. Jeszcze w ciągu dnia jak cię mogę, ale jak zacznie taki jeździć bez tłumika, wieczorem po rynku, w tą i z powrotem to nie idzie żyć!

– Kto przegląda miejski monitoring i kiedy?

– Nie ma na mieście patroli. Prewencja nie istnieje!

– Przecież tego, co się dzieje na rynku, nie trzeba zgłaszać, wystarczy przejrzyć nagrania z kamer.

– Jak mamy zgłaszać, jak czujemy się niebezpiecznie. Gościu biega z maczetą po mieście, interweniujecie i on za kilka godzin robi to samo!

– Wszyscy doskonale wiemy, gdzie jest problem. To jest kilka osób, które sterroryzowały miasto. Co mamy zrobić, żeby było więcej policji?

To tylko niektóre z głosów duszniczan.

Dajcie nam działać

Brak reakcji, czy to świadków czy samych pokrzywdzonych, wpływa zarówno na obraz policji w społeczeństwie, jak i na wspomniane poczucie bezpieczeństwa. Przykład? Jeżeli dojdzie do zdarzenia i nie zostanie ono zgłoszone od razu, tylko po jakimś czasie, to policja ma nikłe szanse na to, że uda jej się pozyskać zgodę prokuratury na zatrzymanie „do sprawy”. Sprawca jest znany, następuje etap zbierania dowodów i oczekiwania na sprawę karną. **Nie jest to dzień czy tydzień, a najczęściej długie miesiące. W tym czasie sprawca przebywa nadal w społeczeństwie, a mógłby „siedzieć”.**

Klasyczny przypadek – bójką dwóch osób. Zgodnie z kodeksem karnym (art. 217 „naruszenie nietykalności cielesnej”), jeżeli obrażenia osoby poszkodowanej nie kwalifikują jej do leczenia powyżej dni siedmiu, to policja nie może ścigać sprawcy „z urzędu” za pobicie. To poszkodowany, który nie chce złożyć zeznań i wszcząć postępowania cywilnego, decyduje o tym, że sprawca dalej chodzi po ulicy. Natomiast społeczeństwo widzi, że była bójka, była na miejscu policja, a ten co pobił dalej „jest na wolności”. W takim przypadku sprawcy grozi jedynie kara za zakłócenie ładu i porządku prawnego, bo takie postępowanie może wszcząć policja z własnej inicjatywy. **Najczęściej kończy się kilkoma godzinami prac społecznych albo grzywną, 200 czy 300 zł.** Można mieć poczucie bezkarności? Można mieć wrażenie, że policja nic nie robi? Można.

To tutaj mordują?

Pomysł na spotkania policji z mieszkańcami Dusznic powstał podczas spotkania władz miasta z kierownictwem Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku i jest bezpośrednim następstwem zabójstwa, do jakiego doszło w naszym mieście 6 września br. Cykl czterech spotkań z mieszkańcami od-

był się we wrześniu i na początku października.

– Bezsprzecznie nie chcemy przekonywać państwa, że miasto Dusznic-Zdrój jest wolne od przestępczości czy jakiegokolwiek działalności niezgodnej z prawem. Bo tak nie jest – rozpoczął pierwsze spotkanie aspirant sztabowy Robert Górak, zastępca komendanta komisariatu w Polanicy-Zdroju. – Prosiłbym również, abyśmy opierali się na faktach, nie na informacjach przekazywanych z ust do ust, które nie do końca opierają się na prawdzie. Proszę, bo doszły do nas informacje, że po zdarzeniu z 6 września, policja odkryła trzy kolejne ciała. Dementuję, nie było więcej zdarzeń ze skutkiem śmiertelnym.

– **Potrzebujemy więcej policji. W ciągu roku powiat kłodzki przyjmuje praktycznie tyle samoturystów co Wrocław, a jaka jest różnica w ilości policjantów?** – argumentował potrzeby zmian burmistrz Piotr Lewandowski.

Podczas ponad dwugodzinnego spotkania policjanci przede wszystkim prosili mieszkańców o nawiązanie współpracy. Numer alarmowy czy numery telefonów bezpośrednio do posterunku, komisariatu czy komendy policji są ogólnodostępne, a mimo to mieszkańcy nie zgłaszają sytuacji, które ich niepokoją czy są ewidentnym świadectwem łamania prawa.

– Trzeba pamiętać, że nie zawsze patrol jest na miejscu, czasami pojawia się po 15 minutach, czasami i nie, ale zgodnie z deklaracją policji pojawia się do każdego zgłoszenia prędzej czy później. I to, że się pojawił, przez osoby łamiące prawo jest zauważane. To właśnie takie działania pozwoliły zaprowadzić porządek już w kilku miejscach w mieście – informował Adam Bobula, kierownik posterunku w Dusznicach-Zdroju. **Patrol, który przyjedzie na zgłoszenie do zdarzenia, które nie ma już miejsca, bo upłynęło za dużo czasu, sprawdzi okoliczne ulice czy podwórka.** I to osoby łamiące prawo też widzą.

Mieszkańcy powszechnie zarzucają

miejscowej policji bezczynność i bezradność. – Nie ma na mieście patroli. Prewencja nie istnieje! (...) Jak to się dzieje, że kilkakrotnie zatrzymujecie te same osoby i ona ciągle po kilku godzinach wracają i robią to samo? – grzmiły głosy z sali.

– Z całą odpowiedzialnością, żaden przypadek podjęcia interwencji i zatrzymania osób, o których mowa jest przez całe to spotkanie, nie spotkał się z tym, że policjant zatrzymał tego człowieka, tylko go pouczył i go zwolnił. Każdy przypadek popełnienia wykroczenia przez znaną nam osobę był traktowany bardzo poważnie. **Nasza reakcja zawsze była stanowcza, niejednokrotnie podczas interwencji naruszano nietykalność cielesną policjanta czy wypowiadano pod jego adresem groźby.** Funkcjonariusze czy to kierowali sprawę do sądu z racji wykroczeń, czy – w przypadku przestępstw – do prokuratury. **Część z nich zakończyła się już aktem oskarżenia.** Trzeba pamiętać, że ja jako policjant nie mam wpływu na zastosowanie środków zapobiegawczych w postaci aresztu, na wymiar czy wykonanie kary – mówił Górak.

Bądź anonimowy, a nie obojętny

Zgłaszając zdarzenie wymagające interwencji policji dyspozytor zapyta nas o imię i nazwisko, **ale nikt nie może zmusić nas do jego podania**, ani też nie może zignorować zgłoszenia, jeśli tych danych nie podamy. I jak zapewniają policjanci, nie zignoruje na pewno, bo dla nich najważniejsze są informacje. Jeżeli dojdzie już do zdarzenia, policjanci zbierają dowody i przesłuchują świadków zdarzenia. Ci jednak najczęściej, ze strachu, nie chcą zeznać. Od pewnego czasu **w procedurach policji funkcjonuje anonimizacja danych.** Kiedyś do protokołu z przesłuchania **obligatoryjnie wpisywano imię i nazwisko** wraz z adresem świadka, w związku z czym sprawca zapoznając się z materiałem dowodowym miał możliwość pozna-



nia tych danych. Na dzień dzisiejszy **te dane są spisywane na osobnym druku i dostępne są tylko dla sądu, prokuratora i organów ścigania.** Ta sama procedura ma miejsce przy składaniu zawiadomienia. Dodatkowo trzeba pamiętać, że osoba pokrzywdzona czy świadek jest chroniony prawem i **każda próba zastraszania świadka przez sprawcę podlega dodatkowej karze.**

– Wielokrotnie przesłuchiwałem świadków do spraw w naszym mieście. W sprawach dotyczących tych osób, które nam najmocniej tutaj „dokuczają”. Zostały one skazane, a żaden ze świadków czy osób składających zawiadomienie nie miał z tytułu złożenia zeznań nieprzyjemności z ich strony. Oni naprawdę zdają sobie sprawę z tego, że to są dodatkowe problemy i wyroki, ale **jeśli mieszkańcy nie reagują, to oni czują się bezkarni** – przekonywał Adam Bobula.

Dzisiaj każdy, kto chce zawiadomić policję o nieprawidłowościach i pozostać anonimowym, ma do dyspozycji dostępną w internecie **Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa.** Za jej pomocą można wskazać dokładne miejsce i sposób łamania ładu i porządku, np. spożywanie alkoholu w miejscu publicznym, niepoprawne parkowanie, akty wandalizmu czy przekraczanie prędkości przez kierujących pojazdami. Policja deklaruje, że każde takie zgłoszenie sprawdza i weryfikuje. Zresztą mamy w mieście na to przykład. Parking na ul. Wojska Polskiego, gdzie można spotkać patrol drogowki z fotoradarem – **to właśnie następstwo zgłoszeń w Mapie Zagrożeń.**

Amba fatima

– Policji jest mało. Policji nie widać. I trudno się z tym nie zgodzić, bo ja też

odczuwam brak służby patrolowej na terenie Dusznik-Zdroju – rozpoczął drugą część spotkania aspirant Robert Górak. W momencie gdy zmieniał się podział administracyjny Polski, zmieniły się województwa, powiaty, ale również zmieniła się struktura organizacyjna m.in. policji. Zapadła decyzja, że tworzony jest jeden komisariat dla Dusznik-Zdroju, Szczytnej i Polanicy-Zdroju i była to decyzja niezależna od miejscowych władz policji. – Wydaje mi się, że przed zmianami **w Dusznikach było 10 lub 12 etatów**, po utworzeniu obecnej struktury – komisariatu w Polanicy, rewiru dzielnicowych w Szczytnej i posterunku w Dusznikach, tych etatów pozostało 9 w tym 5 to etaty służby patrolowej. Kolejne 4 etaty są w komisariacie w Polanicy, czyli na terenie 3 gmin służbę patrolową pełni zaledwie 9 policjantów, w związku z czym w żadnej z wymienionych miejscowości nie ma zapewnionej 24-godzinnej służby patrolowej policji przez 7 dni w tygodniu.

– Co roku zabiegamy o to, żeby w okresie zimowym na terenie stacji narciarskiej Zieleniec były dodatkowe siły policji. Od 2017 zaczęliśmy zabiegać wspólnie z władzami miasta o takie samo wsparcie bezpośrednio na terenie miasta i w 2017 r. to się udało. Mieliśmy w mieście dwuosobowy patrol z Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu. **W 2018 i 2019 otrzymaliśmy odmowę**, a wsparcie pojawiło się dopiero teraz [od 16 września br. – przyp. red.] – informował mieszkańców o sposobie funkcjonowania policji w mieście Robert Górak. Zapewniał, że wielokrotnie zabiegał o wsparcie Komendy Powiatowej, ale były to działania doraźne, np. teren miasta patrolowała drogowka. Niestety, każda jednostka policji w regionie boryka się z mniejszym lub większym

problemem kadrowym. I to z tego wynika poczucie społeczne, że policji na ulicach nie widać.

Monitoring z komina

W Dusznikach funkcjonują dwa systemy monitoringu. Jeden z podglądem na żywo, drugi nie. Obraz w czasie rzeczywistym, a także jego zapis, z kamer na nowym parkingu, Rynku, ul. Zamkowej, Kłodzkiej Mickiewicza, Placu Warszawy oraz z terenu wokół Hali Sportowej dostępny jest w Urzędzie Miejskim. W przypadku potrzeby pozyskania zapisu z kamer w Zdroju, urzędowy informatyk musi wejść do nieczynnego komina Szpitala Uzdrawiskowego „Jan Kazimierz” i z umieszczonego tam serwera skopiować pliki z nagraniem. Zapisy z monitoringu są profilaktycznie przeglądane raz w tygodniu, ale tylko z kamer, którymi operuje się z ratusza. Te z pozostałych kopiuje się tylko na prośbę policji. Dlatego ważne jest, by zgłaszać zdarzenia. Jeśli nie od razu, np. w środku nocy, to następnego dnia.

W miarę możliwości gmina stara się system modernizować, aby obraz na żywo był dostępny ze wszystkich kamer w mieście. Burmistrz Piotr Lewandowski podejmował próby przekazania dostępu do monitoringu policji w Dusznikach, czy nawet w Polanicy, aby funkcjonariusze mieli na żywo podgląd tego, co dzieje się w naszym mieście. Do tej pory władze powiatowe policji nie wyraziły zainteresowania takim rozwiązaniem. I nie chodzi o to, żeby policjanci śledzili obraz 24 godziny na dobę, bo do tego potrzeba by 5-6 osób. – Chodzi tylko o to, żeby dyżurny, który pełni służbę, miał możliwość zaobserwowania, że

dzieje się coś złego i wysłania patrolu w dane miejsce. Sama możliwość natychmiastowej reakcji znacząco podniosłaby w naszej ocenie bezpieczeństwo w mieście – argumentował burmistrz podczas spotkania.

Monitoring, nawet w bezpośrednim zasięgu policji, nie rozwiązuje niestety problemu. Nagranie zdarzenia nie wystarczy w większości przypadków, aby policja mogła działać. **Do wszczęcia postępowania niezbędne jest zgłoszenie czy złożenie zawiadomienia przez świadka lub poszkodowanego.** Samo nagranie jest jedynie dowodem w sprawie.

W każdy **poniedziałek od 10:00 do 14:00** kierownik posterunku policji w Dusznikach-Zdroju pełni dyżur i jest do dyspozycji mieszkańców.

Na terenie miasta **od 16 września pełni służbę patrol prewencji** z KW we Wrocławiu.

Na ulicach Dusznik-Zdroju **wzmocniono partole ruchu drogowego** z sił PKP w Kłodzku.

Dzielnicy w Dusznikach odbyli cykl spotkań poświęconych bezpieczeństwu i zagrożeniom związanym z narkotykami z uczniami miejscowego LO.

Z inicjatywy burmistrza Piotra Lewandowskiego **zbierano podpisy mieszkańców pod petycją o przywrócenie komisariatu** policji w Dusznikach-Zdroju. Została ona złożona do premiera Morawieckiego.

W kraju na obsadzenie czeka **ponad 5 tysięcy policyjnych wakatów.**

FREKWENCJA: 60,9%

Dusznickie wybory 2019

W niedzielę 13 października odbyły się wybory do Sejmu i Senatu. W wyborach do Sejmu duszniczanie oddali najwięcej głosów **na Prawo i Sprawiedliwość – 958 głosów, (38,90%)**. Mandat otrzymali: Michał Dworczyk (682 głosy), Ireneusz Zyska (38), Wojciech Murdzek (22), Marcin Gwóźdź (26). Na drugim miejscu znalazła się **Koalicja Obywatelska, którą poparły 792 osoby (32,16%)**. Mandat otrzymali: Tomasz Siemoniak (430 głosów), Izabela Mrzygłocka (51) i Monika Wielichowska (256). Ostatnim komitetem, który dostał się do Sejmu jest **Sojusz Lewicy Demokratycznej, uzyskał 364 głosy (14,78%)**. Z partii tej mandat otrzymał Marek Dyduch z liczbą głosów 167. Z pozostałych partii, tj. Konfederacja Wolność i Niepodległość (164 głosy), Polskie Stronnictwo Ludowe (126) oraz Koalicja Bezpartyjni i Samorządowcy (59), żaden z kandydatów nie otrzymał mandatu.

W wyborach do Senatu najwięcej głosów oddano na **Stanisława Jurcewicza** reprezentującego Koalicję Obywatelską (1167 głosów – 47,50%), następnie na **Aleksandra Szwedę** reprezentującego Prawo i Sprawiedliwość (944 głosy – 38,42%), który uzyskał mandat senatora w naszym okręgu. Najmniej głosów otrzymał **Patryk Hałaczekiewicz** z Koalicji Bezpartyjni i Samorządowcy (346 głosów – 14,08%).

W naszej gminie ogólna frekwencja wyniosła 60,90%, a w poszczególnych obwodach przedstawiała się następująco: obwód nr 1 – Ośrodek Pomocy Społecznej (51,14%), obwód nr 2 Miejski Zespół Szkół ul. Wybickiego 2a (54,60%), obwód nr 3 Miejski Zespół Szkół ul. Sportowa 6 (59,80%) i obwód nr 4 Dworek Chopina (72,64%).

W powiecie kłodzkim Duszniki-Zdrój znalazły się na 3. miejscu pod względem ogólnej frekwencji w wyborach.

Rewitalizacja ruin Zamku Homole

Już niebawem rozpocznie się budowa kładki edukacyjnej, która prowadzić będzie na szczyt wzgórza Gomoła. Rewitalizacją objęte zostaną ruiny Zamku Homole, a także teren wokół nich.

Wykonawcą prac będzie firma Tribud z Wiszni Małej. Mają się one zakończyć do 15 grudnia br. Obecnie trwają prace geodezyjne, które mają na celu oznaczenie przebiegu kładki, ścieżki i tarasu widokowego.

Budowa ścieżki turystyczno-przyrodniczej wraz z zagospodarowaniem ruin zamku Homole jest finansowana ze środków pozyskanych przez Nadleśnictwo Zdroje. Celem projektu jest nie tylko ochrona pozostałości ruin zamku, ale również ocalenie historii tego niezwykłego i pięknego miejsca od zapomnienia. Wzdłuż kładki powstaną tablice edukacyjne w języku polskim, czeskim i angielskim.

inf. Nadleśnictwa Zdroje



Adam Bobula - kierownik posterunku w Dusznikach-Zdroju, pełni dyżur w każdy poniedziałek od 10:00 do 14:00 i jest do dyspozycji mieszkańców

Robert Górak: – My wszyscy, jak tutaj siedzimy, jesteśmy odpowiedzialni za poczucie bezpieczeństwa w mieście. Policja, sama, bez społeczeństwa nie będzie w stanie go zapewnić

W poczuciu niebezpieczeństwa spora grupa mieszkańców przybyła na spotkanie. Zadano wiele pytań.

PRZED ĆWIERĆWIECZEM W DUSZNIKACH

Źródło: Gazeta Gmin nr 10(24), październik 1994

Koniec budowy szkoły w Dusznikach

Zgodnie z obietnicą w tym numerze więcej szczegółów o budowie szkoły w Dusznikach.

Najpierw trochę historii. W 1984 r. (czyli 10 lat temu) zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Konieczność znacznej rozbudowy szkoły wynikała z ekspertyz technicznych dotyczących budynku przy ul. Kłodzkiej, dowodzących, że kres eksploatacji powolutku zbliża się do końca. Czasy dla budowy nie były sprzyjające. Mimo to komitet wykonał sporo pracy. Sporządzono pełną dokumentację techniczną zespołu kilku budynków zawierających co trzeba.

Budowę rozpoczęto w 1989 r. w dobie braku wszystkiego, pokonując niebotyczne przeciwności. Zawsze gdy o tym myślę, ogarnia mnie smutek, gdyż los szyderczo zadzwilił sobie z komitetu, obracając wszystkie plany wniwecz, zamieniając dokumentację w zabytek techniki, czyniąc z kwot uzyskanych z dobrowolnego samoopodatkowania się mieszkańców śmieszne wartości. Koniec końców udało się wybudować tylko fundamenty, ściany parteru, kawałek stropu i fundament pod komin. Przed miastem rokrocznie stawał problem finansowania tzw. prac zabezpieczających i ponura wizja, że nawet

gdyby znalazły się pieniądze na dokończenie obiektu, to będzie to trzypiętrowa kotłownia gigant nie poprawiająca zupełnie sytuacji szkoły.

W grudniu 1992 r. podjęto myśl adaptacji istniejących fundamentów i ścian parteru na klasy lekcyjne. Ustalono wówczas nowy program budynku i postanowiono, że dalszą budowę poprowadzi budżet miasta. Po tem sprawy już poszły szybko. Projekt Biuro przy ul. Malczewskiego w Kłodzku wykonało do lutego 1993 r. Wykonawca rozpoczął pierwsze prace w czerwcu 1993 r.

Obecnie wybudowany budynek zawiera 3 sale lekcyjne, 3 pracownie i małą salę gimnastyczną. Każde z tych pomieszczeń ma swoje osobne zaplecze. Na parterze pracownia zajęć technicznych dla chłopców ma swoją szatnię i pomieszczenie na urządzenia, które mogą być obsługiwane przez uczniów tylko pod okiem nauczyciela. Klasy znajdujące się na piętrach mają swoje osobne szatnie i spore gabinety nauczycielskie na pomoce naukowe. Jedna z nich dodatkowo ma obszerny taras do odbywania ujęć na wolnym powietrzu, np. zajęć rysunkowych. Na poddaszu znajduje się pomieszczenie przygotowa-

ne pod pracownię komputerową wraz z dużym zapleczem oraz mała pracownia zajęć praktycznych dla dziewcząt, także z własną szatnią i gabinetem nauczyciela. Posadzka w pracowni komputerowej została wykonana jako antystatyczna z terakoty. Sufity w klasach pomalowano na kolor żółty ponieważ jasne ciepłe barwy, działające od góry, wpływają na intelekt człowieka pobudzająco (ciekawe czy się to sprawdzi?). Uwzględniono też potrzeby personelu. Sprzątaczkę mają do dyspozycji magazynki na każdym piętrze, a reprezentacyjne wejście do szkoły wieńczy bryła pokoju nauczycielskiego, z którego, jak z punktu widokowego, można kontrolować sytuację na niemalże całym terenie szkoły.

Nikt nigdy nie liczył, że nowy budynek zaspokoi potrzeby szkoły i wszystkich zaadowolili. Był on koniecznym kompromisem pomiędzy chęciami a możliwościami. Do pełnego zadowolenia brakuje jeszcze około 4 do 6 klas. Obecnie w starym budynku są kłopoty z utrzymaniem płaskiego dachu (cieknie mimo ciągłych remontów), stąd też pomysł, aby wykonać duże poddasze na istniejącym budynku i tam wygospodarować

kilka klas, jest bardzo ciekawy.

W nowym budynku pozostawiono możliwość dobudowy dodatkowego łącznika. Wątpię jednak aby przed przejęciem szkoły przez gminę czyli do 1996 r. jakkolwiek inwestycja była możliwa. Szkoła potrzeba również pełnowymiarowej sali gimnastycznej (wymagania rosną i wybudowana nie tak dawno bo w roku 1962 sala już nie jest uważana za wystarczającą). Do pełnego szczęścia przydałby się także mały basen do nauki pływania. Wygląda jednak na to, że 2000 rok, który zawita do nas już za sześć lat, nie ujrzy szkoły w wymarzonej formie.

Wiele osób zwraca uwagę na małą salę gimnastyczną w nowym budynku, jednak zapewniam wszystkich, że mimo odwracania projektu na wszystkie strony nie można było na istniejącym zarysie fundamentów nawet przy założeniu daleko idących zmian wygospodarować pełnowymiarowej sali. Jednak sala ta, mimo że mała, z pewnością przyda się, bo lepiej mieć dwie małe sale niż dwie klasy na jednych zajęciach w jednej dużej.

Maks

Sportowa szkoda słów

Nie widać końca gehenny mieszkańców korzystających z ul. Sportowej w Dusznikach. Od lat nie mogą oni doczekać się porządnej drogi, porządnego chodnika. Dzieci, które chodzą tamtędy do szkoły, wcześniej brnęły przez ogromne kałuże, teraz dodatkowo potykają się o betonowe kostki pozostawione przez wykonawcę remontu ulicy.

Kiedy ogłoszono przetarg, zaświtała jakaś nadzieja. Kiedy kończono budowę szkoły i zwieziono materiał na deptak, mieszkańcy odetchnęli z ulgą. Niestety, dawno nie widziano tak ślimaczącego się remontu: materiał leży, robotnicy pojawiają się sporadycz-

nie. Przez cztery miesiące do 20 września zdołano ułożyć może kilkanaście metrów chodnika. Tymczasem w umowie zakończenie prac przewidziano na 31 sierpnia. Czy miasto jest bezsilne w stosunku do wykonawcy – Kłodzkiego Przedsiębiorstwa Robot Drogowych?

Szkoda słów – mówią Czytelnicy „Gazety”. Byłoby miło, gdyby w dniu ukazania się tego numeru narzekania okazały się już niepotrzebne. Trudno w to jednak wierzyć.

kmj

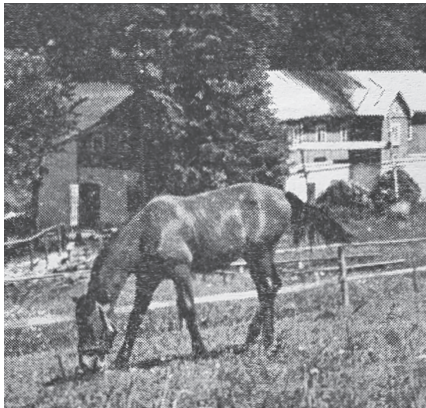
Trąba nad Panderozą

Zbierało się na burzę. Leszek Janicki właśnie wyszedł, żeby nakarmić konie. Nieopodal stajni ujrzał ogromny powietrzny wir, zbliżający się w stronę budynku.

“Panderoza” to przepięknie położony w Podgórzu dom z barem, pokojami gościnnymi dla 25 osób. Jego główną atrakcją są konie: można tu spędzić wczasy w siodle, można również pobierać lekcje jazdy czy wybrać się na godzinną przejażdżkę. Leszek Janicki, technik kolejowy i instruktor jazdy konnej, przybył tu ze Szczecina 10 lat temu. Początkowo prowadził obozy dla młodzieży, od czterech lat swoją przyszłość wiąże z końmi. Jego ośrodek, choć nie oferuje luksusów, ma już stałych bywalców, nie tylko z Polski, ale i z Niemiec, Anglii. “Panderoza” jest też populama wśród miejscowych, kuracjuszy i wczasowiczów, często jako cel przyjemnego spaceru. Odwiedzający to miejsce widzą, że trzeba tu włożyć jeszcze wiele pieniędzy, wiele pracy. Właściciel ma tego świadomość. I ma szerokie plany. Przede wszystkim chce wybudować krytą ujeżdżalnię, żeby uniezależnić się od pogody. Inwestycje wymagają jednak środków, których pan Janicki nie ma. A kredyty – wiadomo. Zresztą i tak jest zadłużony. Dlatego większość prac wykonuje we własnym zakresie. Właśnie kończył rozpoczętą przed dwoma laty budowę ozdobnej stajni.

Poniedziałek 12 września okazał się dla pana Leszka bardzo pechowy. Około godz. 19 niezwykle silny podmuch wiatru zerwał dach stajni i porozrzucił płyty nowiutkiej blachy w promieniu 200 m. Budynek został obrócony w ruinę. Wewnątrz było siedem koni. Na szczęście wszystkie przeżyły. Udało się je wydobyć. Rany pozszywał i opatrzył przybyły na miejsce weterynarz. Niestety budynek i zwierzęta nie były ubezpieczone. Właściciel czekał z tym do zakończenia budowy. Konie pozostały bez dachu nad głową. Z siana złożonego na poddaszu da się odzyskać może połowę.

Na odbudowanie stajni nie pozostało wiele czasu. Leszek Janicki tym razem nie poradzi sobie sam. Dlatego zwrócił się do władz miasta o pomoc. “Panderozę” odwiedził burmistrz Dusznik z pracownikami Urzędu Miasta. Wystąpienia p. Janickiego



wysłuchali podczas sesji radni. Niestety, miasto nie ma możliwości przyznania poszkodowanemu pomocy w postaci nieoprocентовanej pożyczki. Burmistrz Grzegorz Średziński obiecał natomiast pośredniczyć w pozyskaniu pomocy z innych źródeł.

Z komisariatu policji

- 21.08 Nieznany sprawca dokonał **kradzieży torebki i aparatu fotograficznego** z pokoju w DW „Sudety”. Wszedł przez nie domknięte okno.
- 23.08 Komisariat został powiadomiony przez Urząd Pocztowy o pobraniu gotówki (800 tys. zł) przez osobnika **posługującego się sfałszowaną książeczką oszczędnościową**. Oszust nie jest znany.
- 12.09 Obywatel Białorusi zgłosił, że skradziono mu **paszport oraz marki niemieckie i dolary amerykańskie o łącznej wartości ponad 11 mln. zł**. Dochodzenie w toku.
- 14.09 **Deski wartości ok. 1 mln. zł** skradziono spod budynku strażnicy Straży Granicznej w Zieleni. Dochodzenie w toku.
- Policja wszczęła cztery sprawy o alimenty.



Sprzedaż – tak, likwidacja – nie

ciąg dalszy ze s 1

Piotr Zilbert zapytał ile kosztuje wynajęcie pensjonatu na internat i czy powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wydał pozwolenie na użytkowanie obiektu w tym celu.

Kiedy internat funkcjonował przy Zdrojowej 8, szkoła płaciła 10 zł od ucznia, od kwietnia było to 13 zł od ucznia. Natomiast pobyt ucznia w internacie przy ul. Słonecznej kosztuje 35 zł – poinformowała dyr. Brodziak.

Burmistrz zwrócił uwagę, że opłaty za ucznia dot. internatu przy Zdrojowej były symboliczne, nie pokrywały kosztów funkcjonowania placówki. Pokrywał je MOKiS, który musiał utrzymywać budynek. Co do legalności funkcjonowania internatu w budynku przy Słonecznej – właściciel zapewnił w umowie, że obiekt spełnia wymagane warunki. Kontaktował się w tej kwestii z jednostką Państwowej Straży Pożarnej w Kłodzku i uzyskał akceptację. – Jest to rozwiązanie na ten rok szkolny, a na pewno będziemy się zastanawiać nad długoterminowym rozwiązaniem na przyszłość – oznajmił burmistrz.

Zilbert zapowiedział złożenie na piśmie prośby do burmistrza o przedłożenie wymaganych dokumentów lub wyjaśnienia, że takie dokumenty nie są wymagane. – Sam pan rozumie, że pana zapewnienia są dla mnie niewystarczające – tłumaczył. Zwrócił uwagę, że funkcjonujący w budynku MOKiS hotelik przynosił rocznie 80 tys. zł dochodu, co było istotne dla kosztów utrzymania obiektu.

Robert Kowala interesowało, czy pokoje internatu były oddzielone od pokoi hotelowych. **Radny sugerował, że uczniowie nie powinni mieć bezpośredniej styczności z gośćmi hotelowymi.** P.o. dyrektor MOKiS Magdalena Kijanka odpowiedziała, że **internat nie był wydzielony, uczniowie i goście hotelowi korzystali z tego samego wejścia i tych samych korytarzy.** Pokoje internatowe były ponadto wynajmowane podczas nieobecności uczniów.

Dyr. Brodziak przyznała, że taki stan rzeczy nie był zgodny z funkcją internatu. – Wielokrotnie był podejmowany temat umieszczenia uczniów w odrębnym skrzydle i to się akurat udało zrobić, co i tak nie powodowało odizolowania uczniów od gości, którzy byli w pomieszczeniach kuchennych (...). Na pewno problemem było to, że **w momentach, kiedy były wynajmy, musieliśmy negocjować terminy naszego pobytu w internacie i uczniowie po prostu musieli się wyprowadzać.** Natomiast umowa z panem Adamowskim jest tak skonstruowana, że tam jest wyraźne obwarowanie, że tam nie będzie żadnych innych gości, to będzie tylko i wyłącznie do dyspozycji szkoły. Opłata będzie za cały miesiąc pobytu uczniów, więc też nie będzie mowy o tym, że uczniowie będą się stamtąd wyprowadzać. Kiedy będą wyjeżdżać na obóz, nie będzie konieczności wyprowadzania się z pokoju. A takie sytuacje były w przypadku tamtego obiektu – wyjaśniała Renata Brodziak.

Radny Jakub Biernacki prosił o bliższe informacje dot. przychodów hoteliku funkcjonującego w budynku MOKiS w latach poprzednich. Odpowiadając, dyr. Kijanka sprostowała wypowiedź Piotra Zilberta – w



Stosunkiem głosów 9:6 rada wyraziła zgodę na sprzedaż nieruchomości Zdrojowa 8 w drodze przetargu nieograniczonego

ub. roku hotelik przyniósł 80 tys. zł przychodu, a nie dochodu. Czyli od tej kwoty należy odjąć koszty utrzymania tej części obiektu MOKiS. Za pierwsze pięć miesięcy br. przychód wyniósł ponad 10 tys. zł.

Zilbert poprosił o przedstawienie konkretnych danych za poprzednie lata na najbliższym posiedzeniu komisji.

Inne kwestie

Czy udało się polepszyć stan monitoringu wokół szkoły? – pytał radny Mateusz Rybeczka. Dyr. Brodziak: owszem, zainstalowano nową, lepszą kamerę. Doszło do kolejnej dewastacji na placu zabaw, ale twarze da się już rozpoznać i sprawców udało się ustalić, ich rodzice zostaną wezwani do naprawy szkody.

Czy udało się coś zrobić z przeciekającym dachem szkoły przy ul. Wybickiego – pytała radna Krystyna Cieślak. Dyr. Brodziak: bardzo trudno było znaleźć wykonawcę, ale w końcu się znalazł. Prace będą tam wykonywane etapowo. W pierwszej kolejności ta część połaci dachu, gdzie stwierdzono największe zacieki.

Zanim rada zabrała się za uchwałę, przyjęła plan pracy Komisji Uzdrawiskowej i Spraw Gospodarczo-Technicznych oraz plan pracy Komisji Finansów – oba na II półrocze br. Plany te były omawiane na posiedzeniach komisji.

Zanim przehandelujemy szkapę

Jak ustalono wcześniej, pierwszym z rozpatrywanych projektów uchwał był ten dotyczący sprzedaży nieruchomości Zdrojowa 8 i w tej sprawie, zgodnie z ustaleniami, jako pierwszy głos zabrał Janusz Holcman. – **Dzisiaj jest bardzo ważny dzień, dla mnie, dla tego miasta, bo po raz pierwszy zaczyna się w tym mieście sprzedaż sreber rodowych.** Jeśli

następuje gdziekolwiek, w jakiejkolwiek rodzinie, wyprzedaż sreber rodowych, ogólnie to zrozumiałe, tego wszystkiego, co mamy, to znaczy, że następuje później upadek – rozpoczął. Skrytykował projekt uchwały za brak uzasadnienia sprzedaży. Wieszczyl dalszą wyprzedaż majątku gminy. – Obawiam się, że niedługo zarząd komisaryczny, a może po prostu dzielnica Duszni, gmina Szczytina...

Holcman przypomniał, że budynek, użytkowany przez Wojska Ochrony Pogranicza jako ośrodek czasowy, w 1999 r., za kadencji burmistrza Grzegorza Średzińskiego, został nieodpłatnie przekazany gminie. W kolejnej kadencji dzięki dotacji ze środków Unii Europejskiej przeprowadzono remont obiektu, a siedzibę w nim znalazł ośrodek Miejski Ośrodek Kultury i Sportu oraz Miejska Biblioteka Publiczna. Według byłego radnego, kwitło tam życie kulturalne i sportowe, ale nowemu młodemu burmistrzowi Lewandowskiemu nie spodobał się dyrektor MOKiS Rafał Greszta, który przez tegoż burmistrza został zmuszony do rezygnacji. – I od tego czasu przez pięciu dyrektorów p.o. jest prowadzony. Ale ci dyrektorzy p.o., nie ubliżając nikomu, nie mają żadnych kompetencji do prowadzenia takiej firmy, jaką jest dom kultury – mówił Holcman. Jego zdaniem powinno się wreszcie ogłosić konkurs na dyrektora, „znaleźć fachowca pokroju pana Greszty i będzie to wszystko hulało”, a nie sprzedawać świetnie położony budynek. Ostrzegając przed upadkiem miasta przywołując przykład z noweli Marii Konopnickiej „Nasza szkapę”. W jego opinii dzieci nie będą chciały przychodzić na zajęcia prowadzone przez MOKiS w pomieszczeniach szkoły. – Dlaczego tak się dzieje, że Duszni, tak stare, zacne miasto, zostaną bez domu kultury? – wołał.

Na dowód upadku kultury w mieście Holcman przytoczył rzekomą opinię uczestników ostatniego Festi-

walu Chopinowskiego: – Mówią, że w tym roku festiwal był po prostu bardzo słabo zorganizowany i jest coraz gorzej. Brakuje właśnie pana Merkuriego, brakuje pana Greszty, brakuje pana Rajzera...

Odejście od tematu wywołało delikatną interwencję przewodniczącej Aleksandry Hausner-Rosik.

– Mam na koniec prośbę do państwa radnych: przed samym głosowaniem zastanówcie się. Żeby zagłósować tak, jak trzeba. To są słowa świętej pamięci Inki, która przed śmiercią powiedziała „zachowałam się tak, jak trzeba”. Żeby wam nikt później nie zarzucił, że przy tym głosowaniu zachowaliście się nie tak, jak trzeba – powiedział Janusz Holcman i wręczył burmistrzowi oraz przewodniczącej kopie **petycji przeciwko sprzedaży budynku Zdrojowa 8, podpisanej – jak wcześniej oznajmił – przez 627 osób.**

I kto tu wyprzedaże

Do obszernego wystąpienia Janusza Holcmana odniósł się burmistrz. Zwrócił uwagę, że remont budynku nie był całościowy, zaś funkcję ośrodka kultury przypisano mu, choć się do tego nie nadawał. Lewandowski przypomniał, że w 2009 r. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wymierzył gminie karę w wysokości 40 tys. zł z tytułu nielegalnego użytkowania tego budynku. Lewandowski przyznał, że żaden z poprzednich burmistrzów, a także i on sam, nie znalazł pieniędzy, żeby wyremontować obiekt do końca. Ale to nie jest główny motyw propozycji sprzedaży obiektu. Chodzi o racjonalne gospodarowanie majątkiem gminy: **miasto może organizować życie kulturalne w zmienionym zakresie w innych swoich nieruchomościach**, które nie są do końca wykorzystane. W efekcie budynek Zdrojowa 8 pozostaje pusty. Gmina nie ma ani środków na jego remont (głównie ciekące-

go dachu), ani na modernizację, która rozwiązałaby problemy prawne, nie ma też pomysłu na jego dalsze wykorzystanie.

Burmistrz przywołał argumenty za przeniesieniem biblioteki: większy, wygodniejszy lokal, położenie przy szkole i pośrodku największego skupiska mieszkańców.

Po przeniesieniu biblioteki oraz internatu, którego umiejscowienie w hoteliku było problematyczne ze względu na styczność uczniów z gośćmi, pozostał jedynie problem biur MOKiS. – Czy jest sens utrzymywać cały budynek dla biur MOKiS? – pytał Lewandowski. Bo jeśli chodzi o dwie sale na piętrze, w których prowadzono działalność kulturalną, to zastąpi je wielofunkcyjna sala przy bibliotece, a ponadto szerzej wykorzystany zostanie Teatr Zdrojowy – np. na próby chóru. Nic nie stoi na przeszkodzie, by również inne lokale gminy zostały wykorzystane – przekonywał burmistrz.

Odnosząc się do zarzutu wyprzedawania miasta, Lewandowski przytoczył dane z poprzednich kadencji. Podczas burmistrzowania Bolesława Krawczyka sprzedano nieruchomości za prawie 6 mln. zł. Za Andrzeja Rymarczyka – za 3,5 mln. zł. Podczas ostatniej kadencji, Lewandowskiego – za 2,4 mln zł. A jeszcze wartość pieniędzy przed laty była przecież większa. – Więc bardzo proszę nie mówić, że teraz trwa jakaś wyprzedaż – apelował burmistrz. Kłamstwem określił zarzut, jakoby zmusił dyrektora Gresztę do odejścia.

Oddany, nie odebrany

– Panie Januszu, powołał się pan na historię tego budynku, a chyba nie do końca pan ją zna... – zauważył Robert Kowal. – Budynek hucznie został oddany przez pana burmistrza Krawczyka przed końcem kadencji w roku 2006. Był ksiądz, mieszkańcy, został oddany super budynek. Tylko co niektórzy zapomnieli, że budynek użyteczności publicznej powinien być odebrany przez nadzór budowlany. Ten budynek, panie Januszu, jak pan nie wie, to od tego roku, od 2006, nie został odebrany. Ta kara, o której pan burmistrz mówił, jest nałożona przez to, że nie zostały wykonane pewne rzeczy. O tym wszyscy zapomnieli. To było oddane pięć lat. Toczyły się sprawy, miasto się odwoływało od tej kary. I nie znalazło pieniędzy na wykonanie pewnych rzeczy, żeby można było ten budynek odebrać. Od 2006 r. nie znalazło miasto pieniędzy, żeby wyremontować dach, tylko go delikatnie pan Rafał Greszta latał, próbował go ratować. Ale nie dało się ratować – przypominał wiceprzewodniczący. Według jego szacunków koszt remontu dachu budynku MOKiS to ok. 400–500 tys. zł. Trzeba też dużych nakładów, by budynek został w końcu odebrany przez strażaków. Razem ok. 700–800 tys. zł – wyliczał. – Miasto nie ma takich pieniędzy na tę chwilę – argumentował.

– **Mówi pan cały czas o likwidacji domu kultury. Nikt tu nie likwiduje domu kultury!** – tymi słowami Kowal zwrócił uwagę na motyw przewodni akcji Janusza Holcmana. Były radny nie tylko mówił o „likwidacji”, ale i pod tym hasłem nakłaniał mieszkańców do podpisywania petycji.



Wkrótce otwarcie wieży na Wielkiej Desztnej

Na Wielkiej Desztnej, najwyższym szczycie Gór Orlickich (1.115 m n.p.m.), powstaje wieża widokowa, której budowa realizowana jest w ramach projektu „Czesko-Polski Szlak Grzbietowy”. Szczyt znajduje się około 3,5 km na południe od Stacji Narciarskiej Zieleniec. Wokół 19-metrowej wieży znajdować się będą stojaki na rowery. Otwarcie wieży zaplanowane jest na 26 października br. Korzystanie z atrakcji będzie bezpłatne.

Krótko

Muzeum Papiernictwa w październiku czynne jest od poniedziałku do soboty w godz. 9:00 – 17:00 i w niedziele w godz. 9:00–15:00. W listopadzie Muzeum czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 9:00–15:00.

Biuro Informacji Turystycznej i Promocji Miasta od października czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 9:00–17:00.

XIII Sesja Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju odbędzie się 24 października 2019 r. o godz. 14:00 w Sali nr 17 Urzędu Miasta w Dusznikach-Zdroju.

Kalendarz wydarzeń

Duszniki-Zdrój

19.10, godz. 19:00

Koncert Pianistyczny w 170. rocznicę śmierci F. Chopina w wykonaniu Przemysława Witka, *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; bilety 20 zł indywidualne, 15 zł grupowe

21.10, godz. 19:00

Koncert Ewy Czajki *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; bilety 25 zł indyw., 25 zł grupowe

26.10, godz. 11:00

Festiwal Piosenki Młodzieżowej *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; wstęp wolny

27.10, godz. 15:00

Koncert ks. Bogdana Skowrońskiego *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; wstęp wolny

30.10, godz. 15:00

Koncert pieśni operetkowych *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; bilety 25 zł indyw., 20 zł grupowe

05.11, godz. 9:00

Konkurs recytatorski literatury patriotycznej „Piękno ojczystej przyrody” *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; wstęp wolny

06.11, godz. 15:30

Przedstawienie operetkowe *Teatr Zdrojowy im. F. Chopina*; bilety 25 zł indyw., 20 zł grupowe

11.11, godz. 11:00

Bieg Niepodległościowy, *Aleja Sybiraków w Dusznikach-Zdroju*

– W 2004, 5, 6, 7, 8 itd. pan był cały czas radnym. Gdzie pan był wtedy, mądry panie wiceprzewodniczący? – odpierał Holcman. – Jestem radnym od kadencji 2006 do dnia dzisiejszego. Za kadencji pana Krawczyka nie byłem w radzie, niestety, szkoda – odparł Kowal. Wrócił do kwestii odbiorów i kar. – **Dzisiaj jesteśmy w takim miejscu, w jakim jesteśmy i uważam, że ten budynek powinniśmy sprzedać.**

Żyjemy z podatków

– Chciałabym państwa poprosić, żebyśmy się skupili na czasie obecnym. Tu i teraz. Bo rozmawiamy o budynku, który jest umiejscowiony w dzisiejszych realiach. Nie wracajmy do przeszłości. Bo tutaj nie ma co gdybać i nie ma co wyszukiwać, kto zawinił. Bo nawet jeśli znajdziemy winowajcę, to co? Na taczkach go wywieziemy? Przestańmy, zostawmy już to, co było. Rozmawiajmy o tym, co dzisiaj dotyczy tego budynku. Dzisiaj musimy znaleźć rozwiązanie dla tego budynku – apelowała przewodnicząca rady.

Radna Krystyna Cieslak: – Przeglądałam się tej akcji, którą pan przeprowadzał (...). Czasami odnosiłam wrażenie... Ile tych głosów było? Proszę mi przypomnieć. Ponad 600, tak? **Czasami odnosiłam wrażenie, bo również rozmawiałam z tymi ludźmi, że nie do końca wiedzieli, co podpisują...** (...) Przysłuchując się pana wystąpieniu, odnoszę wrażenie, że pan do końca nie wie, co się dzieje w Mokiszu. Proszę mi powiedzieć, kiedy ostatni raz pan uczestniczył w życiu kulturalnym Dusznik? Kiedy był pan na jakimś koncercie, na jakiejś wystawie? Kiedy był pan w Mokiszu? Tam działają różne kółka zainteresowań, czy korzysta pan z tego? Czy pana rodzina korzysta?

Janusz Holcman nie odpowiedział na te pytania.

Robert Kowal poparł apel przewodniczącej: – Nie chcę już też wracać do historii. Jesteśmy w miejscu, w jakim jesteśmy, rozwiążmy ten problem, który teraz mamy. Ja też jako mieszkaniec chciałbym, żebyśmy w Dusznikach mieli wiele budynków, wiele funkcji. Tylko pytanie: czy nas na to stać w tym momencie i czy nas będzie stać za chwilę? Proszę pamiętać, że żyjemy tylko z podatków. Za chwilę już nie będziemy mieli co sprzedawać, tylko będziemy żyć z podatków. A jeżeli sprzedamy ten budynek prywatnej firmie, to będą następne wpływy z podatków. A niestety teraz podatków z tego budynku nie mamy.

Dach za skibus

Według Piotra Zilberta argument o niedostosowaniu budynku przy Zdrojowej 8 do wymagań ośrodka kultury jest nietrafiony, bo obiekt szkolny nie zapewnia lepszych warunków. Również argument o kosztownym remoncie dachu nie przemawia do radnego.

– **Państwo w tym roku wydaliście ponad ćwierć miliona złotych na dowożenie za darmo klientów na wyciągi na Zieleniec** – wytknął, oceniając, że ta kwota mogłaby wystarczyć na remont dachu. Zaproponował sprawdzenie w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego, jaki jest aktualny stan dopuszczenia budynku do użytkowania, skoro przez tyle lat był on jednak użytkowany. Zaproponował ponadto wykorzystanie obiektu na potrzeby dusznickich seniorów, których jest coraz więcej, bo przecież społeczeństwo się starzeje. – Ja nie widzę powodów, żeby ten budynek trzeba było sprzedawać...

– Ja tylko przypomnę ostatnie nasze wspólne kadencje 2006–2014. Byliśmy też wtedy w radzie – zwrócił

się do Zilberta Robert Kowal. – Wtedy skibus nie działał i też się nam nie udało znaleźć pieniędzy na remont dachu. A remont powinien być być zrobiony już w 2006, bo jak pamiętasz, stwierdziliśmy, że remont tego budynku powinien się zacząć od dachu. (...) Ja tylko przypomnę, że jesteśmy gminą uzdrowską i nie tylko, żyjemy z turystów. Ten skibus się bilansuje. Jak nie dzisiaj, to jutro będzie się bilansował – podkreślił wiceprzewodniczący. Przyznał jednocześnie, że pomysł wykorzystania obiektu na potrzeby dusznickich seniorów nie jest zły, pozostaje jednak pytanie: skąd wziąć na to pieniądze.

Z kolei burmistrz przypomniał, że na wielu spotkaniach dusznicki przedsiębiorcy postulowali wprowadzenie skibusu i dziś są z niego bardzo zadowoleni. **Dzięki tej komunikacji wielu gości hotelowych rezygnuje z wjeżdżania samochodami do Zielenca, co ma ogromne znacze-**

wypowiedzi Piotra Zilberta, zgłosił się jeszcze, by przytoczyć kwoty wpływów z opłaty uzdrowskiej, o których ogólnie wspominał burmistrz: 2017 – 841 tys. zł, 2018 (po wprowadzeniu skibusu) – 944 tys. zł. **Wzrost wyniósł 103 tys. zł, ale przecież budżet państwa dokłada do używanej kwoty 100 proc., zatem różnica rośnie do 206 tys. zł.**

Prywatny będzie lepszy

Małgorzata Hołyst: Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych organizowało w dużej sali MOKiS andrzejki oraz imprezę z okazji Dnia Kobiet dla niepełnosprawnych, w tym seniorów. Niestety, część zaproszonych miała problem z dostaniem się do sali, która znajduje się na piętrze, a ci, którzy chcieli potańczyć, potykali się na łączeniach podłogi. Wobec tego stowarzyszenie zaprzestało organizowania tam imprez. Radna zapowie-



Krystyna Cieslak dopytywała organizatora protestu Janusza Holcmana: – Kiedy był pan na jakimś koncercie, na jakiejś wystawie? Kiedy był pan w Mokiszu?

nie dla ochrony środowiska oraz porządku i bezpieczeństwa w zatłoczonym Zielencu. Co do bilansu: po wprowadzeniu skibusu znacząco wzrosły wpływy z opłaty uzdrowskiej (dowód opłaty uprawnia do bezpłatnego przejazdu).

– Jeśli chodzi o kwestię funkcji tego budynku i potrzeb mieszkańców, to nie jest tak, że w tej chwili jest jakaś grupa, która nagle nie ma gdzie się spotkać – tłumaczył Lewandowski. – Te miejsca są i one są gminne, są utrzymywane, ogrzewane itd.

Zilbert ripostował, że warunki przy Zdrojowej 8 mogłyby być znacznie lepsze, niż w wymagającym remoncie Klubie Seniora. Z kolei w utrzymaniu skibusu powinni partycypować właściciele wyciągów, a środki gminne mogłyby być przeznaczone na zorganizowanie komunikacji do polanickiego szpitala.

Przewodnicząca próbowała przywrócić dyskusję do aktualnego tematu, ale przewodniczący Komisji Finansów Jakub Biernacki, odnosząc się do

działa, że złoży wniosek do przyszłorocznego budżetu o przeznaczenie środków na remont Klubu Seniora w budynku ratusza.

Hołyst przypomniała, że „Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego i Najwyższa Izba Kontroli stwierdziły, że budynek nie nadaje się do użytkowania”. Pomimo to obiekt był użytkowany. **Rada poprzedniej kadencji zablokowała sprzedaż nieruchomości, a jednocześnie nie znalazła środków na jego modernizację. Skąd je wziąć teraz?** – pytała radna. – Jeśli pan Piotr ma pomysł, co sprzedamy, żeby pozyskać pieniądze na remont, to bardzo bym prosiła o odpowiedź.

Zilbert nie wydawać na skibusy, przeznaczyć na remont pieniądze, które MOKiS jest winny gminie.

Lewandowski: budynek ma ponad 5.300 m sz. kubatury. Jest zbyt duży, by pełnić jedną funkcję. – Ten piękny obiekt można wykorzystać o wiele lepiej – podkreślił, licząc na inwencję przyszłego inwestora. Za przykład

podał budynek przy dużym parkingu w Zielencu, który – jak stwierdził – przynosił gminie straty, a prywatny inwestor potrafił go zagospodarować, rozbudować i bardzo dobrze w nim funkcjonuje.

Może zbudujemy nowy

– Mamy trudny wybór, podejmujemy trudne decyzje – zaznaczyła przewodnicząca. Podkreśliła, że należy wziąć pod uwagę głos społeczeństwa, ale... Udało jej się porozmawiać z kilkoma osobami, które podpisały petycję rozpowszechnianą przez Janusza Holcmana, zapytać, dlaczego są przeciwko sprzedaży budynku. – Proszę mi uwierzyć, że część z tych osób powiedziała, że „pan Janusz prosił, to podpisałam”, a część osób powiedziała, że nie wie...

Hausner-Rosik uznała dalszą dyskusję za bezcelową: – Mamy do podjęcia decyzję. Albo mamy pomysł, jakie będzie przeznaczenie tego budynku i szukamy finansowania, albo sprzedajemy – oznajmiła. Dodała, że nie ma pewności, iż kupiec się znajdzie, więc temat może jeszcze wrócić.

Głos zabrała jeszcze mieszkanka, dla której niezrozumiałe było, że poddaje się pod głosowanie decyzję o sprzedaży budynku, kiedy biblioteka już została przeniesiona. Przywołała słowa Janusza Holcmana: – Sprzedać łatwo, ale kupić bardzo trudno.

Mieczysław Jakóbek zaprotestował przeciwko atakowaniu Holcmana, jakoby namawiał ludzi do podpisywania petycji. – Co, pana burmistrza Średzińskiego namawiał do podpisania petycji? – dziwił się radny (były burmistrz podpisał petycję). Zaaapelował o niewracanie do przeszłości i nieatakowanie. – Ja tak samo byłem cztery kadencje i też mogę się uderzyć... Faktycznie, może nie do końca żeśmy to dopilnowali – przyznał.

– Mamy jeszcze trochę atrakcyjnych działek w perspektywie, które będą poddane pod sprzedaż, na pewno będą. Więc możemy znaleźć jednak pieniądze w perspektywie czasu, więc nie wiem, czy do końca ta sprzedaż jest stosowna – zastanawiał się głosny radny Mateusz Rybeczka, bo przecież budynek może się jeszcze przydać.

– Oczywiście, przy każdej sprzedaży można tak podchodzić do tego, że może lepiej nie sprzedawać, bo może nam kiedyś się przyda... Przy takim myśleniu możemy nie sprzedawać po prostu nic – zauważył burmistrz. Przypomniał, że od wielu kadencji wpływy bieżące do budżetu gminy starczą tak naprawdę jedynie na bieżące wydatki. Tymczasem miastu potrzebne są inwestycje, których nie da się przeprowadzić bez dodatkowych środków. **Choć inwestycje są dotowane, gmina musi mieć pieniądze na wkład własny. Skąd je wziąć? Albo z kredytu albo ze sprzedaży nieruchomości.** Sprzedaże dokonywane w poprzednich kadencjach też były po coś, żeby coś wykonać dla mieszkańców – tłumaczył Lewandowski. Nie wykluczył, że za 5-10 lat miasto będzie miało możliwość wybudowania niewielkiego, ale wielofunkcyjnego, nowoczesnego domu kultury, o wiele lepiej spełniającego potrzeby mieszkańców. Jednak na bieżąco potrzebne jest racjonalne gospodarowanie mieniem i w imię tej racjonalności poprosił radnych o podjęcie uchwały o sprzedaży.

Ale teraz sprzedajemy

Wydawało się, że rada już przejdzie do głosowania, ale spośród nielicznej publiczności wyszła jeszcze jedna prośba o udzielenie głosu. W reakcji na



opinię burmistrza o nieprzystosowaniu obiektu do potrzeb ośrodka kultury, Urszula Karpowicz przytoczyła fragment opisu projektu, w ramach którego gmina – przy wsparciu funduszy Unii Europejskiej – wyremontowała budynek Zdrojowa 8: „Przejęty od skarbu państwa, użytkowany przez Straż Graniczną budynek sanatoryjno-wczasowy po przeprowadzeniu niezbędnej modernizacji przystosowano do funkcji centrum kultury w Dusznikach-Zdroju”.

Kilka osób zaklaskało, natomiast burmistrz zdziwił się tym wystąpieniem. – Ci, którzy korzystali z tych pomieszczeń dobrze wiedzieli, jak one były przystosowane – odparł. Nie było ani jednej sali przystosowanej akustycznie, nie było sali przystosowanej do ćwiczeń tanecznych – zauważył. – Przystosowanie tego budynku polegało na jego wyremontowaniu.

Stosunkiem głosów 9:6 rada wyraziła zgodę na sprzedaż nieruchomości Zdrojowa 8 w drodze przetargu nieograniczonego. Za podjęciem uchwały głosowali: Jakub Biernacki, Krystyna Cieślak, Aleksandra Hausner-Rosik, Małgorzata Hołyst, Robert Kowal, Agnieszka Maksylewicz, Ryszard Olszewski, Stanisław Puchniak, Elżbieta Żulińska. Przeciwno: Patrycja Bednarz, Mieczysław Jakóbek, Wojciech Kuklis, Mateusz Rybeczka, Piotr Zilbert, Marcin Zuberbski.

Tomografia buka

Po tej długiej dyskusji, rada ekspresowo przyjęła wszystkie pozostałe projekty uchwał. Te, które wymagały zapiniowania przez komisję, otrzymały opinie pozytywne.

Pierwsza – **o zaciągnięciu kredytu w wysokości 2.032 tys. zł na sfinansowanie przebudowy Alei Chopina.** Kredyt ma być spłacony w dwóch kolejnych latach, kiedy – po rozliczeniu inwestycji – do kasy gminy wpłyną środki z funduszy Unii Europejskiej na dofinansowanie tego przedsięwzięcia przeznaczone. Za przyjęciem uchwały głosowało 12 radnych, przeciwko – Jakóbek, Kuklis i Zilbert. Takim samym stosunkiem głosów przyjęto kolejne dwie uchwały będące konsekwencją decyzji o zaciągnięciu kredytu – **o zmianie w budżecie gminy na rok bieżący oraz o zmianie w wieloletniej prognozie finansowej gminy.**

W kolejnym głosowaniu przyjęto jednogłośnie uchwałę **w sprawie uzgodnienia przeprowadzenia zabiegów pielęgnacyjnych pomników przyrody.** Decyzja dotyczy czterech lip i dwóch buków w obrębie Zdrój. W koronach lip oraz jednego z buków przeprowadzone zostaną zabiegi pielęgnacyjne polegające na usunięciu chorych, suchych i połamanych gałęzi oraz konarów. Jeden z buków wymaga niestety większej uwagi – zalecono mu badanie tomograficzne, analizę ubicia gleby i analizę właściwości podłoża. Wszystko to ma być wykonane do końca października br.

Wszyscy radni głosowali również za przyjęciem uchwały **w sprawie zmiany uchwały nr L/246/18 z dnia 12 lutego 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów usług sportu i rekreacji w Dusznikach-Zdroju, obręb Podgórze i Zieleniec.** Zmianie uległa mapa będąca załącznikiem do uchwały, a to z powodu konieczności rozszerzenia obszaru, który plan ma objąć. Rozszerzenie następuje w związku z planami inwestycyjnymi gminy w zakresie realizacji kolei gondolowej, która miałaby połączyć obszar uzdrowiska z

Jamrozową Polaną, Podgórzem i Zielenicem.

Prokurator skarży

Następną uchwałą zdecydowano jednogłośnie o przekazaniu do zaopiniowania dyrektorowi Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie we Wrocławiu **projektu regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków.** To obowiązek ustawowy gminy. Przyjęcie nowego regulaminu jest konieczne ze względu na zmiany w prawie.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miejskiej rozpatrzyła skargę mieszkańca, która wpłynęła za pośrednictwem wojewody. Skarżący twierdził, że pomimo wielokrotnych doniesień do Ośrodka Pomocy Społecznej w Dusznikach-Zdroju, dotyczących niewłaściwego zachowania się jego żony oraz pełnienia przez nią nienależytej opieki nad ich dzieckiem, nie podjęto stosownych działań na rzecz poprawy sytuacji w rodzinie. Komisja przeanalizowała zebrane informacje oraz dokumentację i stwierdziła, że zarzuty skarżącego są bezpodstawne – jego rodzina objęta jest pracą socjalną i poradnictwem pracowników socjalnych, nadzorem kuratora rodzinnego oraz pomocą asystenta rodziny. W związku z tym rada **podjęła jednogłośnie uchwałę o uznaniu skargi na dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Dusznikach-Zdroju za bezzasadną.**

Dwoma następnymi uchwałami rada zdecydowała – zgodnie z przewidzianą prawem procedurą – **o przekazaniu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu skarg Prokuratora Rejonowego w Kłodzku na uchwały Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju** – nr X/35/2011 z 27 czerwca 2011 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu korzystania z Parku Zdrojowego w Dusznikach-Zdroju oraz XLII/221/17 z 31 sierpnia 2017 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu korzystania z toru wrotkarskiego. Prokurator domaga się unieważnienia pierwszej z uchwał w całości i stwierdzenia w drugiej nieważności dwóch zapisów, które okazują się zbędne, bo wynikają z ustaw.

Ostatnia uchwała – **w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gminnych.** Radni jednogłośnie zgodzili się na sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego pięciu gminnych działek w Podgórze: nr 76/1 (1.301 m kw.), 76/3 (2.245 m kw.), 76/5 (3.255 m kw.), 76/6 (324 m kw.) i 76/8 (1730 m kw.). Znajdują się one w okolicy apartamentów „InnWersja”.

Kto będzie prezesem?

Sprawozdanie z pracy burmistrza za ostatni okres nie wywołało tym razem wielu pytań ze strony radnych. Wojciech Kuklis interesował się powołaniem rady budowy dla inwestycji modernizacji Alei Chopina, zaś Małgorzata Hołyst – spotkaniem z mieszkańcami ul. Wiejskiej. To ostatnie dotyczyło głównie możliwości remontu drogi oraz jej uzbrojenia w instalację wodociągową i kanalizacyjną. Niestety, **w obecnym przebiegu ulica wykracza poza działkę gminy.** Urząd Miasta nie może podjąć starań o środki na inwestycję, dopóki ten problem nie zostanie rozwiązany.

Ryszard Olszewski zapytał o spotkanie burmistrza z prof. Piotrem Palecznym i Tomaszem Nowickim w sprawie Festiwalu Chopinowskiego, wyrażając przy tym obawę, że ranga festiwalu spada. Skąd taki wniosek? Radny obserwował uroczystość złożenia kwiatów przed obeliskiem po-

święconym Chopinowi, poprzedzającą koncert inauguracyjny. Jego zdaniem wyglądała ona o wiele skromniej, niż przed laty. Lewandowski tłumaczył, że **ranga festiwalu zależy nie tyle od oprawy otwarcia lub zakończenia imprezy, ile od poziomu artystycznego koncertów.** A ten, dzięki staraniom dyrektora artystycznego Piotra Palecznego, był bardzo wysoki.

W maju informowaliśmy na łamach „Kuriera”, że Fundacją Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach-Zdroju po rezygnacji Mariusza Fitucha pokieruje tymczasowo były burmistrz Polanicy Jerzy Terlecki, natomiast od września nowym prezesem będzie Tomasz Nowicki. Jak stwierdził burmistrz, fundacja przeżywa „delikatny bardzo czas”, a dyskusje wokół jej przyszłości są bardzo burzliwe. W związku z tą sytuacją **Tomasz Nowicki zrezygnował z objęcia stanowiska prezesa.** Natomiast Terlecki zakończył pracę z końcem września. Nie wiadomo, jakie będą dalsze decyzje fundatorów. Po śmierci Andrzeja Merkura jest ich trzech: Kazimierz Działocha, Jan Lipiec i Jerzy Swoboda.

Poczucie niebezpieczeństwa

„Interpelacje, zapytania, wolne wnioski, sprawy różne” rozpoczęła przewodnicząca pytaniem o przyszłość kompleksu budynków uzdrowiskowych z Salą za Muszlą. Burmistrz poinformował, że podczas Kongresu Uzdrowisk Polskich, który odbył się niedawno w naszym mieście, prezes Uzdrowisk Kłódzkich Wojciech Maj wystąpił z informacją o planach inwestycyjnych dla Dusznik. Obejmują one i ten budynek. Trwają prace projektowe dotyczące modernizacji obiektu.

Robert Kowal zwrócił uwagę na konieczność utrzymania porządku przy wejściu do Parku Zdrojowego w związku z przeniesieniem tam kramów z Alei Chopina. Zaapelował ponadto do burmistrza **o podjęcie wszelkich możliwych starań o przywrócenie komisariatu policji w Dusznikach,** oceniając przy tym stan bezpieczeństwa w naszym mieście jako bardzo zły. Apel wiceprzewodniczącego mocno poparła, podziwiając jego ocenę, Małgorzata Hołyst. – **Czuje się tutaj niebezpiecznie w Dusznikach** – oznajmiła.

Ryszard Olszewski interweniował w sprawie usterek w nawierzchni parkingu „Park & Ride”, Małgorzata Hołyst – w sprawie oznakowania w tym rejonie. Mieczysław Jakóbek przytoczył relację, jakoby pracownicy stacji obsługi samochodów przy ul. Dworcowej naprzeciwko Orlenu wlewali olej do studzienki burzowej. Hołyst dodała, że chodnik przy tym warsztacie jest nadal zajmowany przez samochody, utrudniając mieszkańcom, zwłaszcza tym z wózkami, przejście do „Biedronki”. Marcin Zuberbski wnioskował o pilne podjęcie naprawy łapacza w jezdni ul. Sportowej, pytał też o postęp prac w sprawie alternatywnego źródła wodny pitnej dla miasta. Krystyna Cieślak postulowała, by kosze i ławki zdjęte z Alei Chopina wykorzystać w innych miejscach, zwłaszcza na ul. Mickiewicza. Małgorzata Hołyst przypomniała jeszcze o swoim wniosku, by przy ul. Wiejskiej oraz w rejonie Muzeum Papiernictwa postawić słupy ogłoszeniowe.

Zamykając sesję po trzech godzinach obrad, przewodnicząca zapowiedziała, że w najbliższym czasie radę czeka sporo pracy, dlatego najprawdopodobniej zwołana zostanie jeszcze jedna sesja wrześniowa lub dwie – w październiku.

Krzysztof Jankowski

Dusznicki młyn bliżej listy UNESCO?



W dniu 16 października 2019 r. **Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zgłosiło młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju jako kandydata Rzeczypospolitej Polskiej do wpisu na Listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO.** Dokumentacja sporządzona przez Narodowy Instytut Dziedzictwa we współpracy z Ministerstwem Kultury i Muzeum Papiernictwa została podpisana przez wiceminister kultury, generalnego konserwatora zabytków prof. dr hab. Magdalenę Gawin.

Następstwem zgłoszenia będzie wpisanie młyna na tzw. Listę informacyjną UNESCO (Tentative List), co jest jednoznaczne z publicznym ogłoszeniem kandydatury i rozpoczyna fazę właściwych przygotowań i serię bardzo drobiazgowych kontroli obiektu. Wydarzenie to otwiera nowy rozdział w przygotowaniach do wpisu na listę UNESCO najcenniejszych europejskich młynów papierniczych. Pod kierownictwem Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju o wspólny wpis zabiegają również historyczne papiernie z Czech (Velké Losiny), Niemiec (Homburg) i Francji (Ambert). Kolejne działania będą zmierzały do przygotowania w okresie do 4 lat wspólnej międzynarodowej nominacji na Listę UNESCO obejmującej najcenniejsze historyczne papiernie z Polski, Czech, Niemiec, Francji i być może z innych krajów.

Muzeum Papiernictwa musi zrealizować liczne działania przygotowawcze. Ważnym przedsięwzięciem jest zintensyfikowanie badań historii papiernictwa, nie tylko na obszarze Polski, ale również na świecie. **Pozwo-**

li to naszej placówce przekształcić się w międzynarodowy ośrodek gromadzenia i upowszechniania wiedzy o dziejach papiernictwa. Innym niezwykle istotnym zadaniem będzie modernizacja ekspozycji muzealnych pod kątem obsługi znacznie większej liczby zwiedzających niż obecnie. Niezbędne jest również stworzenie odpowiedniej infrastruktury turystycznej w obrębie papierni (m.in. centrum obsługi turystów, punkty gastronomiczne, miejsca parkingowe). Konieczność realizacji tych przygotowań wymusza fakt, że wpis na listę UNESCO wiąże się z kilkukrotnym zwiększeniem liczby zwiedzających, na co dusznickie muzeum musi zostać w ciągu najbliższych kilku lat dobrze przygotowane.

Lista informacyjna UNESCO (Tentative List), to spis miejsc uznanych za zasługujące na wpis na Listę światowego dziedzictwa, które znajdują się na terytorium danego Państwa-Strony. Listę tworzą obiekty, które państwo zamierza zaproponować do wpisu na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.

W chwili obecnej na Liście informacyjnej UNESCO znajduje się 5 obiektów zlokalizowanych w Polsce:

- Modernistyczne Śródmieście Gdyni - przykład tworzenia spójnej społeczności (2019)
- Bukowe lasy o charakterze pierwotnym w Bieszczadzkim Parku Narodowym (2019)
- Gdańsk – miasto wolności i pamięci (2005)
- Kanał Augustowski (2006)
- Pienińska dolina Dunajca (2006)

inf. Muzeum Papiernictwa



WKRÓTCE W MUZEUM PAPIERNICTWA

Konopie odkrywane na nowo



W świat konopi 16 listopada o godz. 11:00 wprowadzą wszystkich zainteresowanych wykładowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Opowiedzą m.in. o historii, uprawie i zastosowaniu tej pożytecznej włóknistej rośliny. Na miejsce spotkania celowo wybrano Muzeum Papiernictwa – jak wiadomo, **pierwsze kartki papieru powstały właśnie z odpadów konopnych.**

Po części teoretycznej odbędą się warsztaty czerpania papieru z pulpy konopnej oraz degustacja produktów z konopi uprawianej w rejonie Szczytniej.

Spotkanie zrealizowane zostanie we współpracy ze „Szczytną Inicjaty-

wą Konopną”, przedsięwzięciu powstałym z myślą o edukacji w obszarze holistycznego podejścia do zdrowia i zrównoważonego stylu życia. Uwaga: **ilość miejsc ograniczona.** Szczegółowe informacje o zapisach i odpłatnościach, wkrótce na stronie internetowej Muzeum Papiernictwa oraz muzealnym fanpage'u.

Zapraszamy!

Listopad w Muzeum Papiernictwa

godziny otwarcia:
wtorek – niedziela 9:00–15:00
poniedziałki – nieczynne
1 i 11 listopada – nieczynne

PODSUMOWANIE 53. RAJDU DOLNOŚLĄSKIEGO – HOTEL ZIELENIEC

Bouffier najszybszy na Dolnym Śląsku



Dolnośląski team Poliamid w składzie Płachyłka i Nowaczewski zajęli drugie miejsce w klasyfikacji generalnej

Była to najdłuższa, a zarazem najtrudniejsza runda tegorocznego sezonu Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.

Podczas trzech dni zmagani zawodnicy mieli do pokonania blisko 210 km prób sportowych, podzielonych na 19 odcinków specjalnych. Pogo-

da była iście jesienna, jednak deszcz i mgły nie przeszkodziły Bryanowi Bouffierowi w sięgnięciu po zwycięstwo i tytuł drugiego wicemistrza Polski RSMP.

53. Rajd Dolnośląski – Hotel Zieleniec **rozpoczął się w piątek, tradycyjnie na dusznickim Rynku.** Od

pierwszych odcinków doskonałą formę pokazali Marcin Słobodzian i Kamil Kozdroń. Mistrz Polski w klasie N, w tym roku po przesiadce do topowej skody fabii R5, prowadził wyrównaną walkę z Bryanem Bouffierem i Xavi-rem Pansieri (hyundai i20 R5). Jednak zwycięstwo Słobodziana w 4 z 6 od-

Zieleniec: przedsprzedaż karnetów

Planujecie w tym sezonie poszować na stokach dusznickiej stacji narciarskiej Zieleniec Ski Arena? **Koniecznienie sprawdźcie ofertę przedsprzedaży karnetów.**

Pierwsza odsłona przedsprzedaży karnetów zakończyła się błyskawicznie. Ale nie wszystko stracone. Aktualnie trwa druga tura przedsprzedaży, która również pozwoli na zakup skipassów w znacznie lepszej cenie niż w trakcie sezonu. W ofercie znalazło się kilka ciekawych propozycji:

- rabat 25% – obowiązuje na zakup karnetów na 6 dowolnych dni w trakcie całego sezonu; karnet ważny będzie przez 12 godzin dziennie (9:00–21:00);
- rabat 20% – dostępny będzie na karnety 2-dniowy lub 3-dniowy, do

wykorzystania w dowolne dni w trakcie sezonu w godz. 9:00–21:00;

- rabat 15% – obowiązuje na zakup karnetów 3- i 6-dniowych, ważnych w godz. 9:00 – 21:00.

Każdy zakupiony w sklepie internetowym skipass będziecie mogli dowolnie spersonalizować, umieszczając na nim swoje zdjęcie bądź indywidualną grafikę. Skipassy wysyłane będą pod wskazany adres, abyście nie musieli martwić się o karnet przyjeżdżając do Zielenca.

Karnety można kupić w sklepie internetowym Zieleniec Ski Areny. Drugi etap przedsprzedaży trwa do 30 października. W odróżnieniu do pierwszego etapu liczba dostępnych karnetów nie jest limitowana. Więcej na stronie www.zieleniec.pl.

Segregacja się opłaca

Konkurs ekologiczny dla przedszkolaków, zainicjowany pod hasłem „Segregacja się opłaca”, realizowany jest w naszym mieście już od kilku lat. Bieżąca akcja rozpoczęła się 9 września i będzie trwała do 5 czerwca roku przyszłego.

Zadaniem przedszkolaków jest zbieranie plastikowych butelek (ale tylko po wodzie), plastikowych nakrętek oraz makulatury – kartonu, gazet, książek, zeszytów

bez okładek. Surowce można dostarczać do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, ul. Dworcowa (wt.–pt. 8:00–14:00, sob. 9:00–14:00). Z potwierdzonym zaświadczeniem maluch powinien po-

wrócić do swojej przedszkolnej grupy.

Głównym celem konkursu jest edukacja ekologiczna i promowanie dbałości o środowisko. Uczestnicy, których zadaniem jest zebranie jak największej ilości materiału do przetworzenia, dowiadują się, na czym polega recykling i jak ważny jest dla ochrony środowiska i naturalnych zasobów Ziemi.

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagrody dla najbardziej zaangażowanej w zbiórkę odpadów grupy odbędzie się 10 czerwca 2020 r.

Szczegóły konkursu dostępne są w aktualnościach serwisu miejskiego www.duszniki.pl.

bs



ciników specjalnych pozwoliło mu po pierwszym dniu objąć prowadzenie w „generalce” z przewagą 4,4 s nad Bouffierem. Trzecie miejsce po pierwszym dniu wywalczył reprezentant Automobilklubu Ziemi Kłodzkiej Sylwester Płachytko z pilotem Jackiem Nowaczewskim (skoda fabia R5) ze stratą 21,5 s do lidera.

Sobotni, drugi etap rajdu, rozegrano w bardzo trudnych warunkach. Zawodnicy mieli do przejechania dziewięć odcinków specjalnych, które musieli pokonać przy padającym przez cały dzień deszczu. W tych trudnych warunkach niepokonany okazał się Bryan Bouffier, który wygrał wszystkie trzy odcinki podczas pierwszej pętli. Niesprzyjające warunki nie były też dużą przeszkodą dla Sylwestra Płachytki, który świetnie sobie poradził. Wygrał trzy próby podczas sobotniego etapu i – zwyciężając OS9 Czarna Góra ze znaczną przewagą czasową – uplasował się na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej. Na trzecią lokatę spadł Marcin Słobodziański, który na szybkim fragmencie OS9 wypadł z drogi, uszkodził samochód i stracił ponad 40 s. W klasie Open 4WD liderem jest Kuba Brzeziński (ford fiesta), który jednocześnie jest coraz bliższy końcowego zwycięstwa w tej kategorii w RSMP 2019. Walka trwa również w popularnej „ośce” (2WD) – klasie samochodów napędzanych na jedną oś. Niestety po drugim dniu rajdu w walce o zwycięstwo przestał się liczyć dotychczasowy lider w tej klasie Tomasz Zbroja, który wypadł z trasy.

Trzeci dzień rajdu, to cztery szybkie odcinki, z czego ostatni z nich, OS11 Międzyzłesie, to dodatkowo punktowany Power Stage. W tym dniu na kierowców czekała wspaniała, słoneczna pogoda, a przede wszystkim sucha nawierzchnia. Doświadczony **Bryan Bouffier**, który jest trzykrotnym mistrzem Polski i trzy razy stanął na najwyższym stopniu podium Rajdu Dolnośląskiego, **wygrał również tegoroczną edycję rajdu**, obejmując tym samym tytuł drugiego wicemistrza Polski. Na drugim miejscu uplasował się **Sylwester Płachytko** (+00:38.1). Trzecie miejsce przypadło **Marcinowi Słobodziańskiemu** (+00:54). Przypomnijmy, że mistrzowskie tytuły w klasyfikacji generalnej RSMP 2019 wywalczyli już podczas Rajdu Śląska Mikołaj Marczyk i Szymon Gospodarczyk (skoda fabia R5). Drugi stopień podium zajęli Tomasz Kasperczyk i Damian Syty (ford fiesta R5). Mistrzowskie tytuły wywalczyli kolejno: Jakub Brzeziński i Dariusz Burkat (ford fiesta) – w kategorii Open 4WD, Łukasz Lewandowski i Piotr Białowas (peugeot 208 R2) – w prestiżowej „ośce” (2WD), czyli klasie samochodów napędzanych na jedną oś, Michał i Jacek Pyrczek (subaru impreza 555) – w kategorii HR2. Podczas tegorocznego Rajdu Dolnośląskiego została rozegrana także 6. Runda MOTUL Historycznych Samochodowych Mistrzostw Polski, którą zwyciężył duet Grzelewski & Niedbala w fordzie sierra.

53. Rajd Dolnośląski – Hotel Zieleniec był ostatnią rundą Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski w sezonie 2019.

Piotr Szewczyk

Zdjęcia:
Szymon Korzuch



Bryan Bouffier i Xavier Pansieri zwycięstwo w rajdzie i tytuł wicemistrza Polski 2019 fetowali na dusznickim Rynku



Mieszkańcy przybyli licznie na dusznicki Rynek podziwiać honorowy start



Duszniki Arena uznano za najbardziej widowiskowy odcinek serii RSMP



Drugi z dusznickich OS-ówprzebiegał ul. W. Polskiego w kierunku Zielenia



Tym razem oba przejazdy OS Duszniki Arena odbyły się po zmroku



Glama w Interii

Na łamach portalu sport.interia.pl możemy przeczytać historię Aleksandry Glamkowskiej – zawodniczki UKS Orlica.

Glama – jak wołają na nią koleżanki i koledzy – na rolkach jeździ od ósmego roku życia. Jako 16-latką po raz pierwszy ubrała koszulkę z orzełkiem na piersi i nosi ją do dziś. Reprezentowała Polskę podczas The World Games we Wrocławiu w 2017 r. oraz na World Roller Games 2019 w Pampelunie. Wygrała wszystkie tegoroczne edycje Pucharu Polski oraz mistrzostwa Polski na dystansie 42 km, uzyskując osiem tytułów mistrzyni Polski i jeden tytuł wicemistrzyni.

Jeśli chcecie dowiedzieć się, dlaczego nie trenuje olimpijskiego łyżwiarstwa, a pozostaje wierna „niszowym rolkom”, co robi dzisiaj zawodowo oprócz ścigania się na rolkach, zapraszamy do artykułu.

sk

Gajewska w Pampelunie



fot. fb Kaja Gajewska

Startem w Mistrzostwach Europy w Pampelunie Kaja Gajewska zakończyła obecny sezon na rolkach. Duszniczance udało się wywalczyć 7. miejsce na 1.000 m oraz – pomimo upadku – 8. miejsce w biegu na 10 km punkty/eliminacje. W tym sezonie Kaja rozpoczęła starty w kwietniu, występując głównie w Pucharze Europy. Równa forma i regularne punktowanie zaowocowało zakończeniem sezonu na 2. miejscu w klasyfikacji generalnej Pucharu Europy. Sezon na lodzie Kaja rozpoczęła już podczas Mistrzostw Polski w dniach 24-27 października na Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim.

sk

W środku tabeli

Po 9 kolejkach MKS Duszniki-Zdrój zajmuje 7. miejsce w tabeli A-klasy grupy Wałbrzych III w sezonie 2019/2020.

Duszniczanie dotychczas wygrali 5 z 9 meczy, ale po wycofaniu się z rozgrywek Odrodzenia Szalejów Dolny po 8. kolejkę (28-29 września) wyniki spotkań z nimi zostały anulowane i żółto-czerwoni stracili ze swojego konta wysokie zwycięstwo 6:1 z 22 września. Obecnie nasi piłkarze mają na koncie 12 punktów po 8 meczach (4 zwycięstwa i 4 porażki) z bilansem bramek 11-20. Najlepszymi strzelcami tej kolejki są Grzegorz Stanisławski i Adrian Cieszyński, którzy mają na koncie po dwa celne strzały na bramkę przeciwnika. Do końca rozgrywek pozostało 21 kolejek.

sk

PUCHAR IBU W DUSZNIKACH-ZDROJU, 14-9 STYCZNIA 2020

Zagramy Mazurka?

Duszniki Arena stanie się ponownie miejscem rywalizacji europejskich biathlonistów. Przypominamy, jak wyglądały ich zmagania podczas poprzednich edycji pucharu w Dusznikach i zastanawiamy się, czego można się spodziewać w styczniu 2020.

Mówi się, że biathlon to jedna z najstarszych dyscyplin zimowych igrzysk olimpijskich. Jej początki sięgają drugiej połowy XVIII w. Historycy sportu za pierwsze zawody dość zgodnie uznają rywalizację między kompaniami granicznymi Szwecji i Norwegii w 1767 r. Łączyła ona ze sobą bieg na nartach i strzelanie. W 1902 r. zimowe patrole wprowadzili Niemcy, a potem dyscyplina rozprzestrzeniła się praktycznie na całą Europę. Zawody w biathlonie – wówczas właściwie bieg patrolowy – rozegrano już w 1924 r. na igrzyskach w Chamonix w formie 30-kilometrowej sztafety.

2015 – potrójnie złoci Niemcy

Puchar IBU, czyli drugi co do ważności cykl zawodów biathlonowych w Europie, po raz pierwszy odbył się w Dusznikach-Zdroju w dniach 9-11 stycznia 2015 r. Na liście startowej znalazło się 198 zawodników z 33 krajów. Swoje reprezentacje wystawiły potęgi światowego biathlonu, jak Norwegia, Niemcy czy Rosja, ale również kraje mniej „biathlonowe” – Grecja, Węgry, Korea Południowa czy USA.

Ze względu na warunki pogodowe nie rozegrano biegów pościgowych w ostatnim dniu zawodów. Oglądaliśmy więc tylko dwukrotnie zmagania biathlonistów w biegach sprinterskich. Najlepszy „polski” wynik podczas Pucharu IBU 2015 w Dusznikach-Zdroju udało się osiągnąć Karolinie Pitoń, która zajęła czwarte miejsce (8,1 s straty do podium). Jednocześnie jest to najlepszy wynik, jaki osiągnęli indywidualnie nasi reprezentanci podczas międzynarodowych zawodów w Dusznikach do dzisiaj.

Zawody te były wyjątkowe z wielu powodów – bo pierwsze w historii polskiego biathlonu, bo z perspektywy czasu wiemy, że nasza reprezentantka uzyskała najlepszy wynik. Ponadto pierwszy i ostatni raz mogliśmy podczas międzynarodowych zawodów kibicować na trasach biathlonowych w naszym mieście naszej Weronice Nowakowskiej. Przyszła mistrzyni (dwukrotna wicemistrzyni świata z Kontiolahti z marca 2015) na zawody w sprincie przyjechała specjalnie z Oberhofu, gdzie dzień wcześniej startowała w zawodach Pucharu Świata.

Klasyfikacja medalowa należała do reprezentantów Rosji, którzy



Brąz w sztafecie mieszanej Krystyny i Grzegorza Guzików w 2017 roku to najlepszy „polski” wynik na Duszniki Arena podczas międzynarodowych zawodów

zdobyli ich aż siedem, ale tylko jeden z nich był z najdroższego kruszcu. Drugie miejsce zajęli Niemcy z trzema złotymi medalami i jednym brązowym. Trzeci byli Norwegowie z jednym medalem srebrnym.

2017 – 13 razy na podium

Kolejne zawody IBU w Dusznikach-Zdroju były zaplanowane na styczeń 2016 r. Jednak ze względu na pogodę nie udało się dostatecznie przygotować tras. Imprezę przeniesiono do włoskiego Ridnaun, a dusznickim kibicom przyszło czekać do 22 stycznia 2017, kiedy to na Jamrozowej Po-

lanie rozpoczęły się Otwarte Mistrzostwa Europy IBU.

Listy startowe wypełniły nazwiska reprezentantów z 37 krajów. Chociaż większość czołowych zawodników oraz zawodniczek Pucharu Świata nie zdecydowała się na przyjazd do Polski, to wciąż kilkanaście nazwisk widniejących na liście zgłoszonych robiło wrażenie. Trzeba wspomnieć Walię Semerenko (UKR), która na koncie ma tytuł mistrzyni świata w biegu masowym oraz złoto olimpijskie w sztafecie, czy jej kolegę z reprezentacji, brązowego medalistę mistrzostw świata z Oslo Serhija Semenowa. Rosjanie zgłosili dwóch mistrzów olimpijskich z Soczi – Aleksieja Wołkowa

i Dmitrija Małyszko oraz Antona Babikowa, który na początku sezonu 2016/2017 pokonał w jednym z biegów samego Martina Fourcade'a. Nasi południowi sąsiedzi postanowili zgłosić wicemistrzów olimpijskich – Veronikę Vitkovą oraz Jaroslava Soukupa. W reprezentacji Polski nie mogło zabraknąć oczywiście Krystyny Guzik, Magdaleny Gwizdoń czy Moniki Chojnisz.

Podczas pierwszego dnia zawodów rozegrano biegi indywidualne. Wśród mężczyzn na dystansie 20 km triumfował Aleksandr Łoginow (RUS), a wśród Pań na 15 km na trasie najszybsza okazała się Iri-na Starykh (RUS). Podczas drugiego



dnia zawodów odbyły się biegi sprinterskie. Vladimir Iliev (BUL) oraz Julija Dzhyma (UKR) przełamali rosyjską dominację. Jak się okazało – na krótko, gdyż biegi pościgowe podczas trzeciego dnia wygrali ponownie Łoginow i Starykh, a rosyjskie sztafety zajęły pierwsze miejsca podczas ostatniego dnia zawodów. Tym samym **reprezentacja Rosji zdobyła trzynaście medali**, w tym sześć złotych z ośmiu możliwych do zdobycia. Kolejne miejsce w klasyfikacji medalowej należało do Ukrainy – cztery medale, w tym jeden złoty. Trzecie miejsce zajęli Bułgarzy – trzy medale, w tym jeden złoty. Dwa medale srebrne zdobyli Norwedzy, jeden – brązowy – Łotwy, a nasza para **Krystyna i Grzegorz Guzik wywalczyli brąz w supermikście**. Indywidualnie nasze najlepsze zawodniczki **dwukrotnie zajmowały szóste miejsce** – Gwizdoń w sprincie i **Hojnisz** podczas biegu pościgowego.

Zawody w dniach 22–29 stycznia 2017 roku, były pierwszymi w historii które transmitowała ogólnopolska telewizja i inne stacje telewizyjne w Europie. **Mistrzostwa Europy bardzo pozytywnie oceniono w magazynie IBU „Biathlonworld” (42/2017),**

pogodowe. Rok później, w styczniu 2019, już bez większych przeszkód do skutku dochodzi kolejny Puchar IBU w Duszniakach.

Tym razem zaplanowano dwa dni zawodów, podczas których rozegrane zostały po dwa biegi sprinterskie kobiet i mężczyzn. Pierwszy start kobiet bezwzględnie **zdominowały Rosjanki** (Gerbulova, Slivko, Poshneva), zajmując całe podium. Wśród mężczyzn **triumfował Povarnitsyn przed Porshnevem** (RUS), trzecie miejsce zajął Johannes Dale (NOR).

Drugiego dnia rosyjska dominacja została złamana. Wśród kobiet triumfowała nadal Natalia Gerbulova, ale dwa kolejne miejsca zajęły Johana Skotheim ze Szwecji i Nadiia Bielkina z Ukrainy. Rosjanka była bezbłędna na strzelnicy i najszybsza na trasie, na mecie zameldowała się 25 sekund przed kolejną zawodniczką. Wśród mężczyzn triumfował Phillip Horn (GER) przed Bobikovem (RUS) i Vaclavikiem (CZE).

Najwyższe miejsce wśród reprezentantów Polski zajęła Anna Mąka, jedenasta na mecie w pierwszym dniu zawodów.

– Trasa była przygotowana bardzo dobrze. Lubię startować przed

biorą udział dwaj zawodnicy z drużyny, jedna kobieta i jeden mężczyzna, a każde z nich pokonuje trasę dwukrotnie dając zmianę. To konkurencja, w której duet Guzików wywalczył jedyny medal dla Polski podczas zawodów IBU w Duszniakach (brąz w 2017). Sztafety mieszane (MR) zobaczymy na trasie o godz. 13:30. W tej konkurencji bierze udział czterech zawodników z każdej reprezentacji, dwie kobiety i dwóch mężczyzn, a każdy zawodnik pokonuje trasę jednokrotnie. Kolejne zawody w weekend – sprinty i bieg ze startu wspólnego, poprzedzone piątkowym treningiem.

Obecnie polska kadra szykuje się do sezonu. Mężczyźni – pod okiem Adama Kołodziejczyka panie – z trenerem Greisem. Tegoroczny sezon rozpocznie się już w listopadzie. **25. startuje Puchar IBU** w norweskim Sjusjøen, a trzy dni później rozpocznie się Puchar Świata zawodami w szwedzkim Östersund.

Zaplanowane na styczeń 2020 zawody Pucharu IBU będą trzecią próbą rozegrania międzynarodowych zawodów biathlonowych w naszym mieście rok po roku. Czy to się uda, zdecyduje zapewne pogoda.

A jeżeli aura dopisze – czy jest szan-

Pod górę do mety



Na starcie Asfaltu stanęło 86 zawodników / fot. <http://tour.vexa.pl>

W niedzielę 6 października odbył się Asfalt Uphill, który był finałowym biegiem tegorocznego cyklu Vexa.

Duszniński Asfalt Uphill to najstarszy w Polsce otwarty bieg pod górę na nartorolach, w tym roku odbyła się jego 5. edycja. Trasa prowadziła z ul. Wojska Polskiego, gdzie start zlokalizowano przy parkingu, do głównego parkingu w Zieleńcu. Zawodnicy pokonali blisko 11 km z przewyższeniem sięgającym 340 m. Pogoda nie rozpieszczała uczestników, bo na mecie w Zieleńcu termometry wskazywały 3°C. Mimo to linię mety przekroczyło 86 sportowców. Wśród najszybszych na trasie nie zabrakło wychowanków SMS Duszni-Zdrój, którzy mocno zaprezentowali się w technice dowolnej: Łukasza Bałęczynego (1 m.), Jakuba Ogorzałka (2 m.) i Łukasza Sidorowicza (7 m.).

Najlepsi w Asfalt Uphill 2019 techniką klasyczną – Beata Nowok (team

nabiegówkach.pl) i Wojciech Smykowski (Centrum Treningowe Retro), techniką dowolną – Patrycja Szwed (TN Biegówki Wesoła / Decathlon Team) i **Łukasz Bałęczny** (AZS AWF Katowice), na pompowanych kołach – Jolanta i Stanisław Michajluk ze Skiing.pl Team. Po zakończeniu zawodów w Zieleńcu wręczono nagrody za klasyfikację generalną Vexa Skiroll Tour 2019.

Na pierwszym podium klasyfikacji generalnej stanęli: techniką klasyczną – Jadwiga Grynkiewicz (MT-SPORT) i Jakub Mroziński (STARTSKI.PL ROLLSPEED TEAM), techniką dowolną – Patrycja Szwed (STARTSKI.PL ROLLSPEED TEAM) i Jakub Ogorzałek (BIEGÓWKI GÓRY SOWIE I STOLÓWE), na pompowanych kołach – Martyna Wiśniowska (TEAM NABIEGÓWKACH.PL) i Sławomir Siedziński (SKIING.PL TEAM).

sk

Bieg Niepodległości

Tradycyjnie, rocznicę odzyskania niepodległości uczymy na sportowo.

11. listopada, podczas dusznickiego Biegu Niepodległości zawodnicy będą mogli wystartować na dwóch dystansach – 1111 metrów oraz 9 kilometrów.

Bieg na 1111 metrów to honorowy bieg z flagami. Zapraszamy mieszkańców oraz turystów, aby przebiegli ten dystans z całymi rodzinami. Trasa jest bardzo łatwa – prowadzi od toru wrotkarskiego Aleją Sybiraków, a następnie ul. Klubową i Zdrojową z powrotem do toru. Zachęcamy do zabrania ze sobą flag oraz innych patriotycznych elementów.

Bieg na 9 kilometrów nie jest już taki prosty. Prowadzi od toru wrotkarskiego, przez Park Zdrojowy do Zielonego Stawu, następnie leśnymi szlakami do Rancho Panderoza. Powrót do toru wrotkarskiego poprzez ul. Podgórze, Czarny Staw, Park Zdrojowy i Aleję Sybiraków.

Start do biegów usytuowany będzie przy Torze Wrotkarskim; 1111 metrów – godz. 11:11, 9 km – godz. 11:30. Na mecie bezpłatne gorące napoje. **Udział w biegach również bezpłatny. Zapisy od godz. 9:30 w biurze zawodów w Miejskim Ośrodku Kultury i Sportu, ul. Zdrojowa 8.**

db

101 szczytów

W dniach 9-11 listopada br. już po raz drugi odbędzie się wielka akcja „101 szczytów w 101 rocznicę”. Ludzie kochający piesze wędrówki zdobędą równolegle 101 polskich szczytów, w tym m.in. Orlicę w Górach Orlickich.

Organizatorem i pomysłodawcą jest portal Aktualne Warunki w Górach. Akcja ma na celu uczczenie 101. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz propagowanie aktywnego spędzania czasu wol-

nego na świeżym powietrzu. W tym roku organizator postanowił połączyć przyjemne z pożytecznym – uczestnicy akcji będą po drodze sprzątać prowadzące do szczytów szlaki.

W ubiegłym roku na szczytach spotkało się prawie 1.000 osób. Czy uda się to i w tym roku? Zapraszamy do udziału w akcji. Więcej informacji na stronie: www.aktualnewarunki.pl/101-szczytow.

Marta Ślęzak



Monika Hojnisz to jedna z naszych nadziei na medale w styczniu 2020 podczas zawodów z cyklu IBU na Duszni Arena

w którym ukazał się artykuł podsumowujący nasze ME. Podkreślano, że choć była to pierwsza tak duża impreza w Duszniakach, to miasto sprostało wyzwaniom organizacyjnym, a całość dopełniła świetnie przygotowana przez Polsat Sport relacja telewizyjna i entuzjastyczni wolontariusze.

2019 – Rosyjska dominacja złamana?

W 2018 r. na Duszni Arena zaplanowane były zawody z cyklu IBU Junior Biathlon Cup, jednak – podobnie jak puchar IBU w 2016 r. – **nie odbyły się one ze względu na warunki**

własną publicznością. **Cieszę się, że do Duszni przybyło tylu kibiców. Wszystkim serdecznie dziękuję za wsparcie na trasie** – tak po swoich startach podsumowała zawody Magdalena Gwizdoń.

2020 – do trzech razy sztuka?

Do Duszni zawodnicy przybędą już w poniedziałek **13 stycznia**. W środę odbędą się oficjalne treningi sztafet (10:00–12:00 SMR, 13:00–15:00 MR), a dzień później zobaczymy już zawodników podczas rywalizacji w tej konkurencjach. Pojedyncze sztafety mieszane (SMR) wystartują o 11:00 – w biegu

sa, że usłyszymy Jamrozowej Polanie Mazurka Dąbrowskiego? Pomimo świetnych wyników Moniki Hojnisz-Staręgi w poprzednim sezonie (10 m. w Pucharze Świata), stale rozwijającej się Kamili Żuk (dwukrotna mistrzyni świata juniorów z Otepää 2018, wicemistrzyni w 2019), czy siódmego miejsca sztafety podczas Mistrzostw Świata 2019 Östersund, nie będzie to łatwe zadanie. Jak pokazuje historia, na dusznickie trasy przyjeżdżają mocne reprezentacje z wieloma doświadczonymi i utytułowanymi zawodnikami. **Jeśli nie zabranie śniegu, to o emocje możemy być spokojni.**

Szymon Korzuch



SIŁA WOLI I MOTOCYKLE

Złot inny niż wszystkie

W trudnych życiowych sytuacjach jedynym ratunkiem bywa pasja, w której człowiek może znaleźć ukojenie. Dzięki niej można nie tylko zabić czas i odpędzić natrączywe myśli, ale także poznać wspaniałych ludzi. O tym, jak organizacja imprezy motocyklowej pomogła mu zerwać z nałogiem i stanąć na nogi, opowiada Waldemar Nawara – pasjonat motocykli, inicjator zlotów motocyklowych „Muflon”.

Opowiedz o sobie. Skąd jesteś? Czym się zajmujesz?

– Na co dzień mieszkam w Nowej Rudzie. Jestem zwykłym pracownikiem w fabryce, a moim hobby są motocykle. Pasjonuję się nimi odkąd pamiętam. Chyba tak już się urodziłem. Swoją przygodę rozpocząłem bardzo młodo. Gdy miałem 11 lat kupiłem, bez wiedzy rodziców, swój pierwszy motocykl. Była to Java 175, tzw. Perak. Skąd zainteresowanie motocyklami? Koledzy po prostu mieli motocykle i tak sobie jeździliśmy nielegalnie po łąkach. Często przewracaliśmy się, rozbijaliśmy – podrapane kolana były na porządku dziennym. W tamtych czasach jeździło się na motorach marki WSK czy MZ. Ciągłe coś się w nich psuło, w zasadzie było więcej dżubania niż jazdy, ale dla nas, młodych chłopaków, była to niesamowita frajda. W późniejszym czasie kupiłem iż 49. W tym przypadku również było więcej napraw niż jazdy, ale od zawsze ciągnęło mnie do dwóch kółek. Nawet pomimo różnych zdarzeń na drodze, które mi się przytrafiały, nie odpycha mnie od motocykli, a wręcz przeciwnie – przyciąga. Klimat środowiska motocyklowego zawsze był mi bliski. Jak byłem młodszy, miałem długie włosy, kolczyki, skóry, słuchałem mocnej muzyki. Przez długi okres jeździłem bez uprawnień. Co prawda były to inne czasy, wtedy bez uprawnień można było przejechać całą Polskę – policja nie kontrolowała motocyklistów. Dopiero wypadek, który miałem, spowodował, że zrobiłem uprawnienia i zacząłem jeździć legalnie.

Czym dziś jeździsz?

– Kawasaki vulcan. Jest to chopper o pojemności 1500 cm sz. Motocykl jest trochę zmodyfikowany przeze mnie. Z racji tego, że mam długie nogi, wydłużyłem podnóżki z dźwigniami zmiany biegów i hamulcem nożnym, dodatkowo szeroka kierownica, głośne puste wydechy – gdy zatrzymuje mnie policja, przeważnie kończy się mandatem. Jest to motocykl, na który zachorowałem w 1997 r. na pierwszym zlocie motocyklowym, na którym byłem. Właśnie takim kawasaki przyjechał wtedy chłopak z Niemiec i od razu zakochałem się w tym motocyklu. Zdaję sobie sprawę, że obecnie są dużo lepsze motocykle. Mój został wyprodukowany w 1995 r. Dzisiejsze motocykle już nie są gaźnikowe, a na wtrysku, przez co są mniej awaryjne, mniej trzeba przy nich „dłubać”. Jednak to „dłubanie” ma też swój urok i też w jakimś stopniu zabiera czas. Nie jestem osobą, która zna się bardzo dobrze na mechanice. Od względów czysto technicznych mam swojego przyjaciel, który serwisuje mi motocykl. Dlatego miałem, że w każdym momencie mogę pójść do garażu, wziąć motocykl i pojechać gdzie zechcę. Wiem, że maszyna mnie nie zawiedzie. Ale



To jest nasza wspólna impreza, czyli wszystkich uczestników. Każdy ma tu pole głosu, wszystko odbywa się w miarę demokratycznie.

sam oczywiście też staram się robić coś przy motocyklu. Jakies drobne naprawy czy kosmetyka to nieodłączna rzecz tego hobby. Każdy motocyklista chce, aby jego maszyna była sprawna i żeby wyróżniała się spośród innych, żeby nie było sytuacji, że przyjeżdżasz na zlot i stoi pięć takich samych motocykli. Mój się wyróżnia i to mnie cieszy.

Jesteś organizatorem zlotów motocyklowych w Dusznikach-Zdroju. Skąd wziął się pomysł na organizację takich imprez?

– Organizacja zlotów motocyklowych była dla mnie wypełnieniem czasu wolnego. Kiedyś miałem ogromny problem z alkoholem. Potrzebowałem jakiegoś zamiennika i zajęcia czasu, aby nie myśleć o piciu. Pewnego ranka uświadomiłem sobie, że nie chcę wyglądać jak koleś, że muszę zmienić coś w swoim życiu. Był rok 2014, 30 sierpnia wypilem ostatni łyk alkoholu. Od tamtej pory nic.

A pomysł z organizacją zlotów był całkowicie mój. Nikt nie wpłynął na tę decyzję. To prosta konsekwencja mojej motocyklowej pasji. Pierwszy zlot zorganizowałem w 2015 roku. Z racji tego, że znam aktualnego właściciela Schroniska Pod Muflonem, Tadzia, którego poznałem przypadkiem w 2007 r. podczas pobytu w schronisku, postanowiłem jako bazę zlotu wybrać właśnie „Muflon”. Pomysł na lokalizację może wydawać się nieco szalony. Schronisko jest przecież oddalone od miasta i nie ma tam praktycznie żadnego dojazdu. Tadzio zaczynał wtedy swoją karierę jako prowadzący schronisko. Pomyślałem, że jeśli jest szansa zapełnić mu obiekt na jeden

weekend, to czemu by nie spróbować. Stwierdziłem, że może w jakimś stopniu pomoże to w rozkręceniu „Muflona”. Ponadto Schronisko Pod Muflonem jest wspaniałym miejscem, warto tam się wybrać choćby dla pięknych widoków, jakie rozciągają się z góry.

Więc miejsce już mieliśmy i w dniach 1-3 kwietnia spotkaliśmy się tam po raz pierwszy. Na zlot przyjechało 36 osób, było 8 motocykli. Burmistrz Dusznik pomógł wtedy zorganizować atrakcje dla uczestników. Niestety, pogoda pokrzyżowała lekko plany, ponieważ spadł śnieg. Pod schronisko wjechaliśmy po śniegu, lodzie i w ujemnej temperaturze, ale daliśmy radę. Bawiliśmy się świetnie i zwiedziliśmy ciekawe miejsca w okolicy. Tadzioowi spodobało się, jak moi goście się zachowują i jak się bawią, podjął więc decyzję o dalszej współpracy. I tak w kolejnych latach spotykaliśmy się „Pod Muflonem”. W tym roku była już 4. edycja zlotu.

Czyli to, co propagujesz, to taka krzyżówka zlotu i turystyki motocyklowej?

– Dokładnie! Jest to coś nietypowego. Co roku planujemy inne atrakcje. Z tego co słyszę po zlotach, uczestnicy są zadowoleni, zaskoczeni i usatysfakcjonowani tym, że – przyjeżdżając do Dusznik z drugiego końca Polski – nie siedzą w jednym miejscu, ale mają możliwość zobaczenia czegoś nowego, przejechania się malowniczą trasą czy odwiedzenia ciekawych punktów. Uczestnicy nie mają wszystkiego podanego na tacy. Staram się im rzucić przynętę. Oni sami muszą odwiedzić i poznać daną atrakcję. Później wracają tutaj chętnie, mają coraz wię-

cej możliwości i coraz więcej miejsc, gdzie mogą z rodziną spędzić chociażby weekend. Dzięki temu mam coraz łatwiej, bo wiem, czego ludzie oczekują ode mnie podczas organizacji kolejnego zlotu.

To jest nasza wspólna impreza, czyli wszystkich uczestników. Każdy ma tu pole głosu, wszystko odbywa się w miarę demokratycznie. Przeważnie staram się dać im alternatywę, aby sami mogli wybrać, co chcieliby robić podczas zlotu. Czasami są to dwie propozycje wycieczek, a uczestnicy zapisują się na wybraną. Oczywiście, wcześniej ustalam ile osób pojedzie na daną atrakcję i rezerwuję bilety wstępu. Standardowe zloty wyglądają tak, że uczestnicy przyjeżdżają, piją duże ilości alkoholu, kolejnego dnia rano jadą na paradę, później konkursy typu „palenie gumy” i dalej picie. To, na co stawiam na moich zlotach, to jazda. Chciałbym, aby ludzie poznali te wspaniałe okolice i miło spędzili czas. Podczas tegorocznej edycji jedną z atrakcji był spływ pontonowy, ludzie się świetnie razem bawili.

Poza zwiedzaniem regionu, na zlotach spotykamy się w gronie znajomych, rozmawiamy, śmiejemy się. Staram się zapewnić również atrakcje dla najmłodszych. Oczywiście, podczas zlotu ludzie normalnie spożywają alkohol. Nie przeszkadza mi fakt, że ludzie w moim towarzystwie piją. Ale są to osoby, które wiedzą, że ja nie piję alkoholu i żadna z nich nie wyciąga w moją stronę ręki z kieliszkiem. Ostatnio była sytuacja, gdzie mój wieloletni przyjaciel z Koszalina podszedł do mnie i powiedział, że od dawna chce się ze mną napić. Przyniósł mi kieliszek z colą. Jest to osoba, która bardzo

mnie wspiera, wie o co walczę, dzięki temu byłem pewny, że nie podsunie mi alkoholu. Wziąłem kieliszek i napiłem się z nim coli. On wiedział, że nie pociągnie mnie znów do picia. Dla mnie nie ma czegoś takiego, że z kieliszka to alkohol. Z kieliszka można wypić wszystko. Niestety alkohol wciąż bardzo i ciężko jest z tego wyjść.

Jak wygląda organizacja zlotu?

– Początek organizacji przyszłorocznego, letniego zlotu zaczyna się już na zakończeniu sezonu pod koniec roku. Wtedy ustalamy termin imprezy, aby każdy mógł zaplanować na ten czas urlop. Na zlot przyjeżdżają ludzie pracujący w różnych branżach. Niekiedy muszą wcześniej przedstawić pracodawcy swój plan urlopowy. Gdy ustalimy termin, ja zastanawiam się gdzie jeszcze nas nie było i czym mógłbym zaciekać uczestników. Mamy na facebooku grupę, do której należą ludzie, którzy wyrazili chęć przyjazdu. Tam przedstawiam im propozycję kolejnego zlotu, a ludzie wyrażają opinię na jej temat. Zdarza się, że uczestnicy przyjeżdżają z drugiego końca Polski i chcieliby zrobić mniej kilometrów, a w zamian za to odwiedzić ciekawe miejsca w bliźszej okolicy. Bywało też sytuacje, że ludzie mówili „w zeszłym roku zrobiliśmy 200 km i byliśmy nieco zmęczeni, może w przyszłym roku zrobimy krótszą trasę, ale odwiedzimy w okolicy jakiś obiekt muzealny”. Dzięki takim opiniom wiem, w którą stronę iść i co mogę im zaproponować. Finalnie przedstawiam ludziom wybrane atrakcje i jak to wygląda cenowo, wtedy mają możliwość podjęcia decyzji ostatecznej o przyjeździe. Wtedy też znam już szacunkową liczbę



osób, co jest bardzo istotne podczas wynajęcia obiektów noclegowych. W okresie letnim w Dusznikach znalezienie noclegu jest ciężkie, z racji że jest to miasteczko uzdrowiskowe i obiekty noclegowe mają w tym czasie spore obłożenie. Z racji tego, że środowisko motocyklowe jest trochę specyficzne, staram się zawsze, aby na czas zlotu obiekty były wynajęte na wyłączność. Wolę unikać sytuacji, w której uczestnik wstaje rano, wychodzi na zewnątrz i ma przewrócony motocykl. To takie moje zabezpieczenie, mamy ośrodki tylko dla siebie i wiem, że nikt z zewnątrz nie wejdzie.

Na początku przygody ze zlotami rezerwowałem noclegi w różnych obiektach nieopodal „Muflona”. Ale w momencie, w którym liczba osób mocno wzrosła – na zlot przyjechało blisko 140 osób, a w schronisku pomieścić może się około 50 osób – musiałem znaleźć obiekt, który zapewni większą liczbę miejsc noclegowych. W taki sposób znaleźliśmy się w „Stalowym Zdroju”.

Czy wśród uczestników zlotu są osoby, które były tu „od zawsze?”

– Oczywiście! Są tu ludzie, którzy przyjeżdżają zawsze. Od pierwszego „Muflona” jest ze mną mój przyjaciel z Rosnowa – Aleksander wraz z żoną, na drugą edycję przyjechali oni ze swoimi przyjaciółmi z Chojnic i od tamtego czasu są co roku. Są to pierwsze osoby, które się zapisują na zlot i pierwsze, które już w trakcie imprezy są przygotowane do wyjazdu. Mimo podobnego wieku, potrafią słuchać tego co mówię. Jak planujemy wyjazd na 10, to o 9:55 oni czekają przygotowani. Zdarzają się osoby mniej zdyscyplinowane, ale na szczęście wszystko się jakoś udaje. Większość osób, które tu przyjeżdżają są od 3. edycji „Muflona”, tj. od 2017 r.

Czy oprócz zlotu w schronisku Pod Muflonem spotykacie się gdzie jeszcze?

– Tak. Od 2018 r. organizuję rodzinne zakończenie sezonu, które odbywa się w ośrodku Stalowy Zdrój. Na zakoń-

czenie przyjeżdża około 70-80 osób. Więcej osób odwiedza rozpoczęcie sezonu na „Muflonie”. Wiąże się to z faktem, że albo ludzie mieszkający bardzo daleko nie mogą pozwolić sobie dwa razy w roku przyjechać do Dusznik, albo są to osoby, które w okresie jesienno-zimowym planują większe wyprawy i poświęcają ten czas na ustalenie trasy i przygotowanie się do wyjazdu. Podczas zlotów organizujemy w Schronisku Pod Muflonem koncerty. Oprócz tego ściągamy ludzi z całej Polski i nie tylko – w ubiegłym roku było także dwanaście osób z Niemiec – aby mogli zwiedzić piękne okolice Ziemi Kłodzkiej i po prostu zakochać się w niej. Poza zlotami w Dusznikach odwiedzam też zloty w kilkunastu miastach w Polsce. Nie są to typowe spedy, a spotkania z przyjaciółmi, którzy mają czas, żeby pokazać mi ciekawe miejsca w swojej okolicy. Od dawna fascynuję się zamkami, pałacami i kościołami. Bardzo chętnie poznaję nowe obiekty. Wybieram tylko nieliczne zloty ze względu na fakt, że nie chcę tłumaczyć wszystkim, że nie piję alkoholu.

Czy osoby z zewnątrz mogą przyjechać na twój zlot? Czy ktoś z zewnątrz może przyjść pooglądać?

– Na tę chwilę nie. Do niedawna było to możliwe, ale przyjeżdżało bardzo dużo osób, które nie do końca akceptowały to, co robimy, czyli połączenie jazdy i turystyki przy ograniczonym spożywaniu alkoholu. Mylili to ze zlotami, na których uczestnicy piją alkohol do upadłego. Dlatego wprowadziłem pewną zasadę, która jest tu honorowana. Mianowicie każda osoba, która przyjechała na naszą imprezę, może na kolejną edycję przyjechać z osobami, za które ręczy. Warunek jest jeden. Jeśli ta nowa osoba zachowa się niestosownie, czyli na przykład będzie jeździła pod wpływem alkoholu, albo będzie w jakiś sposób arogancka i agresywna w stosunku do innych uczestników, to w tym momencie imprezę utrzymujemy kontakt. Można powiedzieć, że ludzie przyjeżdża-



Waldemar Nawara – pasjonat motocykli, inicjator zlotów motocyklowych „Muflon”

sownie, jak i osoba która za nią ręczyła. Dość rygorystycznie, ale wiem, że dzięki temu ludzie z rozmysłem zapraszają innych i dzięki temu impreza może zachować swój klimat. Uważam, że zrobić imprezę masową, gdzie będzie dużo osób, nie jest problemem. Zorganizować imprezę małą, żebyśmy się dobrze pobawili w stosunkowo małym gronie, wśród przyjaciół, to jest coś! Wszyscy się tu znamy – jesteśmy z różnych miejsc, ale wszyscy utrzymujemy kontakt. Można powiedzieć, że ludzie przyjeżdża-

ją tu już nie dla samego wydarzenia, a dla osób, które tu poznały. Wiadomo, są te same twarze, ludzie się ze sobą zaprzyjaźniają, co bardzo mi się podoba, bo taki jest mój zamysł. Poza zlotem ludzie się nawzajem odwiedzają w różnych zakamarkach Polski, co można fajnie wykorzystać np. podczas podróży. Jadąc w trasę, w ciemno możesz poprosić znajomych o pomoc w znalezieniu noclegu. Często jest tak, że te osoby mówią „słuchaj stary, dawno się nie widzieliśmy, wpadaj do mnie na nocleg”. W tym roku na

zakończeniu sezonu mieliśmy gości m.in. z Wrocławia, Kamiennej Góry, Wołowa, Rosnowa, Bełchatowa, Warszawy, Pruszkowa, Chojnic, Krakowa. Na rozpoczęcie sezonu, gdy uczestników jest znacznie więcej, przyjeżdżają ludzie praktycznie z każdego województwa w Polsce.

Jeśli chodzi o gości z zewnątrz, którzy chcą pooglądać motocykle i poczuć ten klimat, staram się również to ograniczyć. Niestety, bardzo często się zdarza, że ktoś przychodzi i bez zgody właściciela siada na motocykl, choćby pozując do zdjęcia. Później wystarczy, że nieumiejętnie rozłoży podnóżkę i motocykl się przewraca. Ludzie wiedzą, że ponoszę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje podczas zlotu, dlatego wolę unikać sytuacji, że ktoś przychodzi „z zewnątrz”. Oczywiście są w Dusznikach osoby, które znam jeszcze za czasów, kiedy Schronisko Pod Muflonem prowadził państwo Burzyńscy, tych osób jestem pewien, że nie zrobią nic złego i nie mam problemu, żeby byli podczas zlotu. Zdajemy sobie sprawę, że Tadeusz nie może zabronić nikomu przebywać na terenie schroniska, ale organizujemy koncerty biletowe. To zdecydowanie odstrasza ludzi, którzy przychodzą tu jedynie napić się dużych ilości piwa i posłuchać muzyki za darmo.

Ludzie pasjonujący się motocyklami często znajdują informacje o zlocie i dzwonią do mnie z pytaniem, czy są miejsca i czy mogą uczestniczyć w zlocie. Jeśli nie jest to osoba, którą znam, bądź nie jest to nikt z naszego towarzystwa, mówię, że nie ma już miejsc. Dlaczego? Nie zależy mi na tym, aby przyjechało tu dużo osób i żebym musiał się użerać się z nieznanymi, którzy albo popiją, albo włączą im się agresor i będą pod wpływem alkoholu zakłócać ciszę nocną. Dlatego nie myślę o tym, jak ta impreza się rozwinie. Czas to pokaże.

rozmawiał
Piotr Szewczyk



Ty też nie nie widziałeś?

Nie bądź obojętny na zło!

112

**REAGUJ
ZADZWOŃ
NA NUMER
ALARMOWY**

masz prawo do anonimowego zgłoszenia zdarzenia

świadek i pokrzywdzony korzystają z ochrony prawnej

wywieranie wpływu na świadka i pokrzywdzonego jest karalne

Akcja prospołeczna Miasta Duszniki-Zdrój,
Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku,
Komisariatu Policji w Polanicy-Zdroju
i Posterunku Policji w Dusznikach-Zdroju

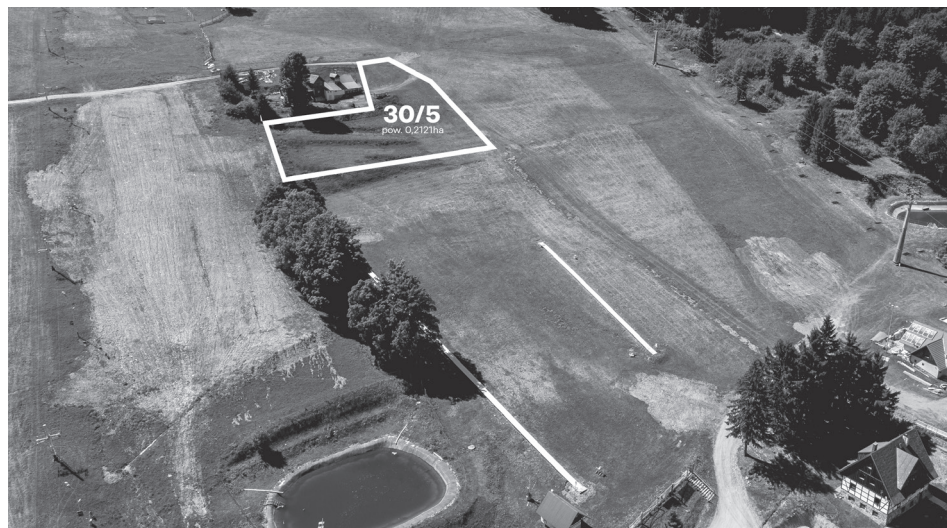


BURMISTRZ MIASTA DUSZNIKI-ZDRÓJ OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ DZIAŁKI NIEZABUDOWANEJ w Dusznikach-Zdroju, obręb Zieleniec

NR DZIAŁKI	POW.	CENA WYWOŁAWCZA NETTO	WADIUM	TERMIN WPŁATY WADIUM	PRZEZNACZENIE I POŁOŻENIE
30/5 AM2	0,2121 HA	390 000 ZŁ	40 000 ZŁ	DO 18.11.2019	DUSZNIKI-ZDRÓJ, OBRĘB ZIELENIEC UT – TEREN USŁUG TURYSTYKI

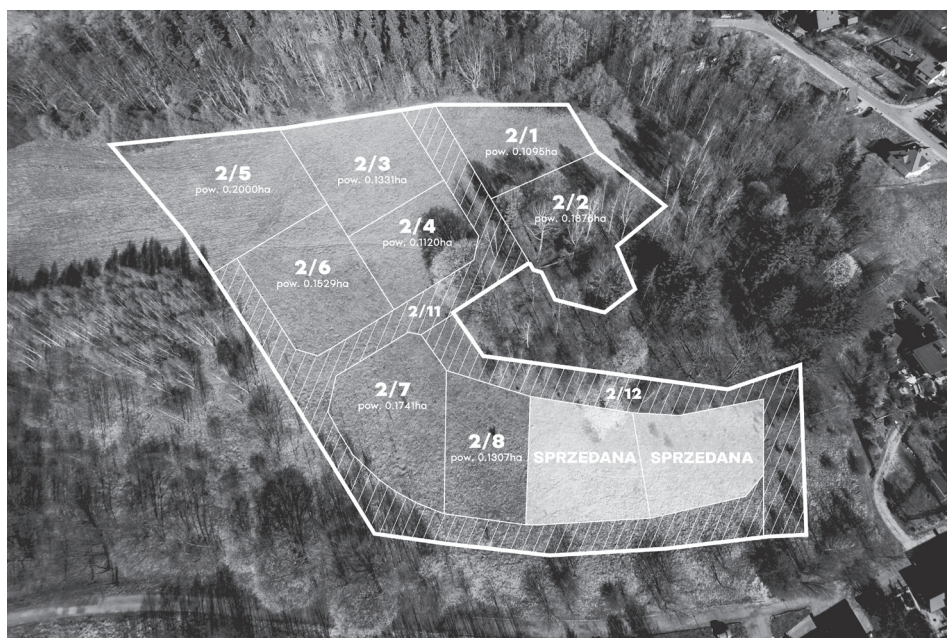
Przetarg odbędzie się 21 listopada 2019 r. o godz. 10:00
w Urzędzie Miasta w Dusznikach-Zdroju, sala nr 17.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium konto
nr 05 9523 10110200 0329 2002 0023

Szczegółowe informacje zostały umieszczone
na stronie internetowej UM www.bip.duszniki.pl



BURMISTRZ MIASTA DUSZNIKI-ZDRÓJ OGŁASZA PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK BUDOWLANÝCH NIEZABUDOWANYCH położonych przy ulicy Wybickiego w Dusznikach-Zdroju

NR DZIAŁKI	POW.	CENA WYWOŁAWCZA NETTO	WADIUM	TERMIN WPŁATY WADIUM	DATA GODZINA PRZETARGU	PRZEZNACZENIE I POŁOŻENIE
2/8	1307 M ²	102 000 ZŁ	7 000 ZŁ	DO 17.10.2019	22.10.2019 GODZ. 10.00	MN/U – TEREN ZABUDOWY USŁUGOWO MIESZKANIOWEJ
2/7	1741 M ²	125 000 ZŁ	10 000 ZŁ		22.10.2019 GODZ. 10.30	
2/6	1529 M ²	105 000 ZŁ	9 000 ZŁ	DO 21.10.2019	24.10.2019, GODZ. 10.30	
2/5	2000 M ²	129 000 ZŁ	11 000 ZŁ		24.10.2019 GODZ. 10.00	
2/4	1120 M ²	79 000 ZŁ	5 000 ZŁ	DO 24.10.2019	29.10.2019 GODZ. 10.30	
2/3	1331 M ²	91 000 ZŁ	8 000 ZŁ		29.10.2019 GODZ. 10.00	
2/2	1876 M ²	119 000 ZŁ	10 000 ZŁ	DO 28.10.2019	31.10.2019 GODZ. 10.00	
2/1	1095 M ²	78 000 ZŁ	6 000 ZŁ		31.10.2019 GODZ. 10.30	



Wadium na każdą nieruchomość należy wpłacić na konto nr 05 9523 10110200 0329 2002 0023

Szczegółowe informacje zostały umieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta www.bip.duszniki.pl



KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDRÓJ

OFICJALNA STRONA INTERNETOWA
www.duszniki.pl



Wydawca: Urząd Miejski w Dusznikach-Zdroju, Rynek 6, 57-340 Duszniki-Zdrój
Redaktor wydania: Damian Bochnak • tel. +48 748 669 210 • email: duszniki@duszniki.pl •

facebook

ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU
MIASTO DUSZNIKI-ZDRÓJ